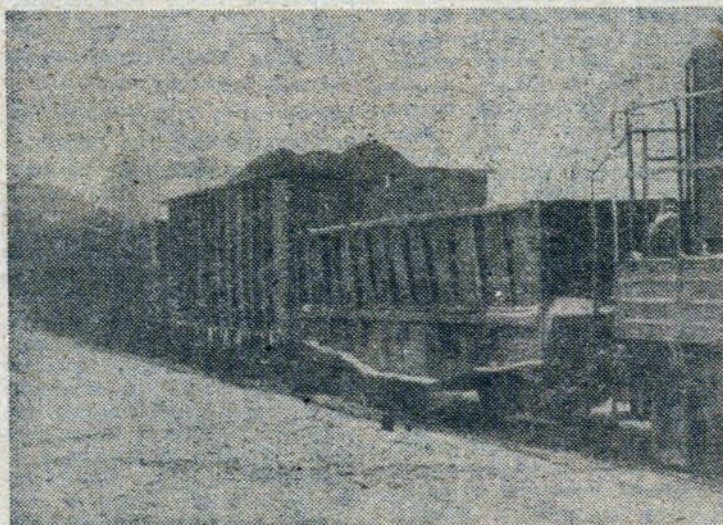


W NUMERZE

- Wszystko o feriach dla dzieci i młodzieży
- Czy huta „propagandy sukcesu”...
- Z myślą o roku 2000
- Od karczmy w Czyżynach do kancelarii w Nevadzie



Fot. S. GAWLIŃSKI

... **C**hińczycy może rozładują wagony ręcznie, ale u nas robi się to suwnicą! Jeżeli mam mieć dostawę 30 tys. ton surowki z Medyki w miesiącu, to nie mogę przyjmować 4 tys. ton w ciągu doby, bo... nie mam gdzie tego składować. Nie trzeba było czterech pociągów przysłać naraz... Rudy ręką się nie wyrzuci.

— Nie Stasiu, więcej nie można, nie da się zrobić. I tak rozładujemy więcej niż tysiąc ton na dobę. Tak! Wczo- — Przyjmuję każda platformę. No, może nie każda, ale przynajmniej pięćdziesiąt. Wywieziemy rudy i pręty. Po-

Gorąca linia: dyrektor PDOKP Stanisław Pachota — dyrektor produkcji HiL Janusz Razowski

Rudy ręką się nie wyrzuci...

raj przyjęliśmy 40 wagonów, ale nie możemy brać takiej ilości codziennie.

— To kolej jest nie przygotowana do pracy w temperaturze minus 20 st C. Chyba zamarza. Jak mamy wywieźć z huty 47 tys. ton wyrobów, skoro bieżącej produkcji nie potraficie wywieźć, nawet z produkcji z Bochni nie umiecie sobie poradzić.

— Tak, mam rudy ze Związku Radzieckiego, wsadzam wagony z nimi w rozmrażalnik i żaden wagon nie wyjedzie.

trzebne mi są także wagony dwuosiove. Od pięciu dni przystali mi tylko dwadzieścia.

— Nie będzie ani wysyłki, ani rozładunku. Nie mam węgla, kamienia też nie, a komory rozmrażalni zapchane są rudami.

TA rozmowa nie była reżyserowana. To dyrektor naczelny PDOKP Stanisław Pachota przeprowadził z szefem produkcji kombinatu Januszem Razowskim rutynową podobno rozmowę. Dzwonił, gdyż CIĄG DALSZY NA STR. 3

TYGODNIK

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 5 (1553)

30 stycznia 1987 r.

Cena 10 zł

ŚLISKA JAZDA

Kierowców denerwują najczęściej pasażerowie...

— Ciepło panu tam?
— Ciepło! — odpowiada pogodnie dyspozytor, sądząc, że troszczy się o niego ktoś w te trudne styczniowe dni.
— To wiedz pan (...), że my stoimy tu na mrozie (...) i czekamy na autobus, któryś miał pan przysłać... — dalej niecenzuralne słowa, dyspozytorowi teraz dopiero robi się gorąco, zaczyna gwałtownie poszukiwać samochodu, który ściągnie tamten... Najprawdopodobniej niedoszli pasażerowie czekają na autobus, który ugrzązł gdzieś w zaspach. Czy wysłać więc drugi, skoro czeka go taki sam los?

ścierkę. Jak tu się dziwić, że ludzie od nas odchodzą? Ledwie przyuczyć te dzieci po szkole (czyli „cate to przedszkole”), a już znajdują sobie lepiej płatną robotę. I niekoniecznie poza kombinatem, na „Walcowni” jazda samochodem dostawczym jest lepiej płatna niż tu, w P-96. W dodatku nasz mechanik może iść wszędzie jako tokarz, czy ślusarz, na wydziale produkcyjnym da sobie radę, a człowiek stamtąd — gdyby nawet zechciał przyjść, co się zdarzyć nie może — nie tak łatwo podola specyficznej pracy.

Umyle prywatnego osobowego samochodu kosztuje każdego obywatela ok. 250 zł. Kierowca samochodu służbowego, w przypadku P-96 są to więc w większości wozy ciężarowe i autobusy, otrzymuje za mycie i sprzątanie wozu jednorazowo w miesiącu... 240 zł! Czyli — w rozumieniu kierowcy — dwadzieścia kilka razy myje swój samochód za darmo, a raz za wynagrodzeniem przyjętym CIĄG DALSZY NA STR. 4

PIENIĄDZE

WYDZIAŁ TRANSPORTU SAMOCHODOWEGO KM HiL: dziesiątki rodzajów przewozów, usług, tysiące problemów. Ciągłe uważa się, że to wydział pomocniczy. 2 lata temu kierowcy przeszli na układ hutniczy, jednak nadal mają pretensje: najwyższa stawka za godzinę — 68 zł, a i to otrzymuje ją zaledwie paru ludzi. Reszta — po 20 latach pracy — 62 zł, po kilku — 53 zł. Za 300-godzin pracy,

czyli „półtora miesiąca w miesiącu” — 30 tysięcy. Hutnik zatrudniony przy produkcji za 180 godzin pracy ma 35 tysięcy.

— A o odpowiedzialności, narażeniu na niebezpieczeństwo czy warunkach pracy można by dyskutować — twierdzą kierowcy. — Jeżeli to nie najlepszy przykład, to proszę bardzo inny: sprzątacza podejmująca pracę w kombinacie otrzymuje 70 zł za godzinę pracy, podczas której odpowiada za miotłę i

400 m sześć. wody na godzinę ucieka z sieci

Nie dać ludziom marznąć

Dwa wysokie kominy i sąsiadujące z nimi hale i zabudowania to w okresie zimy dla całego niemal Krakowa najważniejszy obiekt w mieście. Dla producenta ciepła, czyli „ELEKTROCIĘPLOWNI” w Łęgu siedemnasty już sezon grzewczy z pewnością

należy do najcięższych. Jeszcze kilka dni temu, kiedy temperatura spadała poniżej średniej styczniowej normy, kiedy kurczyły się niebezpiecznie zapasy węgla, kiedy doszło do awarii jednego z bloków, a ludziom zaczynało brakować po prostu sił, sytuacja była naprawdę niepokojąca. Zakład zaprojektowany do wytwarzania wody o temperaturze 139 stopni w warunkach minus 20 stopni, w połowie stycznia nie mógł przekroczyć pewnych barier technicznych. Na nadmierną eksploatację maszyn nie można było sobie pozwolić, tym bardziej, że skutki tego byłyby dla odbiorców nieodczuwalne. Wizja ewentualnej awarii w takich warunkach oznaczałaby dla miasta katastrofę.

Obecna odwilż pozwoliła na pewne oszczędności surowcowe, na lepsze działania dysponenta, czyli MPEC. umożliwia to też solidne usunięcie usterek w turbinie i prowadzenie lepszej gospo-

CIĄG DALSZY NA STR. 8

GŁOS NOWEJ HUTY

"SPECTRUM SHOW"

Sroda,

4. II. 1987,

godz. 17⁰⁰,

sala widowiskowa NCK

W programie:

* Występy zespołów: „FRANCIS PICABIA”, „POD BUDĄ”, „DEKIEL”.

O zaproszeniach na koncert czytaj str. 10

* Przekazanie zestawu komputerowego dla jednej ze szkół nowohuckich.

* Losowanie głównej nagrody (komputera z monitorem) w konkursie świątecznym

* Finał plebiscytu muzycznego „RO(C)K'86”

COMINEX

◆ **PRODUKCJA.** Niepełne wykonanie planu produkcji styczniowej (do 27 bm.) spowodowane jest nadal brakiem wagonów do wysyłki. W Bochni produkcja gotowa blachy transformatorowej wyniosła w związku z tym 97 proc., profili — 96 proc., w kombinacie produkcja rur — 82 proc., blachy karoseryjnej — 83 proc., blachy czarnej — 78 proc., wyrobów gorączkowniczych — 93 proc., stali — 94 proc., surówki — 96 proc. i koksu — 105 proc.

◆ **REMONTY.** Ostatni tydzień w remontach: ciąg II w Zakładzie Rur Zgrzewanych, piec tandem, piec martenowski nr 8 i 9, konwertor nr 3 i wymiana aparatu zasypowego wielkiego pieca nr 4.

◆ **KADRY.** Do 28 stycznia br. przyjęto do pracy 369 nowych pracowników. Tylko do 20 bm. zwolniono 295 hutników.

◆ **WYPADKI.** Dwa — tylko przykładowe — wypadki z 27 bm.: samochód „żuk” z P-96 staranowany przez pociąg towarowy. Kierowca bez obrażeń, pasażerka pod obserwacją w szpitalu. Przyczyny — wylamane zapyry na przejeździe kolejowym. W ZM/M-3 nieprzestrzeżenie przepisów przez suwnicowego i hakowego stało się przyczyną złamania nogi jednego ze słusarzy. Przenoszony suwnicą reduktor zahaczył o dwa inne reduktory ustawione na stole słusarskim i stracił je, waga takiego reduktora — 230—250 kg.

WYJAZDY NA FERIE

Przygotowano 2,5 tysiąca miejsc na zimowiskach dla dzieci hutników. Właściwie każdy, kto się zgłosił, mógł wyjechać.

Przypominamy wzorem lat ubiegłych harmonogram terminów wyjazdów:

- 31 stycznia o godz. 9.15 — wyjazd do Piwnicznej, o godz. 12.15 — do Szczawnicy, o 9.00 — do Zakopanego (Juwentur), o 11.45 — do Nawojowej, o 9.45 — do Dobrej, o 8.00 — do Jordanowa, o 11.00 — do Hańczowej, o 8.30 — do Laliku;

- 1 lutego: o godz. 10.10 — wyjazd do Włoszczowej, o 11.15 — do Krynicy, o 12.00 — do Białki Tatrzańskiej, o 8.30 — do Porąbki, o 15.15 — do Łapanowa, o 9.30 — do Jabłonki Orawskiej, o 8.00 — do Kalwarii Zebrzydowskiej, o 14.00 — do miejscowości Brody, o 9.00 — do Lubaczowa i o 10.30 — do Limanowej. (jdz)

Wnioski pracowników kombinatu o przyznanie emerytury, renty inwalidzkiej, renty rodzinnej oraz świadczenia rehabilitacyjnego zgłaszane są do ZUS za pośrednictwem ZESPOŁU EMERYTUR, RENT I ODSZKODOWAŃ KM HiL. Kierownika tego zespołu, Krzysztofa BOBEŁĘ poprosiliśmy o wyjaśnienie spraw, które najczęściej są przyczyną kłopotów i wątpliwości pracowników.

— Zadaniem zespołu jest pośredniczenie w załatwianiu przez pracowników kombinatu lub członków ich rodzin świadczeń emerytalno-rentowych oraz odszkodowań z tytułu wypadków przy pracy lub chorób zawodowych. Zainteresowanym pracownikom udzielamy pomocy w kompletowaniu dokumentów oraz sporządzamy wnioski o przyznanie określonego świadczenia. Rocznie załatwiamy ponad 1000 tego typu spraw.

W przypadku przejścia pracownika na emeryturę lub rentę skompletowanie dokumentów i złożenie wniosku winno być dokonane na 2 miesiące przed zamierzonym terminem rozwiązania umowy o pracę lub wyczerpania prawa do zasiłku chorobowego. Zdarzają się jednak przypadki zbyt późnego przystąpienia do załatwienia formalności związanych z przejściem na rentę inwalidzką. Konsekwencją tego może być opóźnienie w uzyskaniu renty, a nawet utrata prawa do świadczenia za dany okres. Niestety, pomoc zakładu pracy w uzyskaniu świadczeń emerytalno-rentowych ograniczona jest przepi-

sami prawa. Zakład pracy nie może zastąpić pracownika i wystąpić jako strona w postępowaniu o przyznanie świadczenia.

Prowadzenie spraw emerytalno-rentowych to również załatwianie interwencji. Na ogół interwencje kierują pracownicy, którzy nie spełniają warunków do określonego świadczenia. Dotyczy to zwłaszcza spraw o wypłatę odpraw emerytalnych, ustalenie prawa do wzrostu emerytury lub renty inwalidzkiej z tytułu pracy w szczególnych warunkach, a także odszkodowań z tytułu wypadku przy pracy. W tym ostatnim przypadku rozwiązania prawne daleko odbiegają od oczekiwań społecznych. Tak np., mimo niedawnej podwyżki kwot jednorazowego odszkodowania nadal świadczenie to ma charakter bardziej symboliczny niż kompensacyjny. Zastrzeżenie budzi również sposób ustalania wysokości odszkodowania, tj. „tabela norm”, na podstawie której komisje lekarskie ds. inwalidztwa i zatrudnienia ustalają procent uszczerbku na zdrowiu.

Druga, bardzo istotna grupa

WAŻNE DLA HUTNIKÓW

Zespół Emerytur, Rent i Odszkodowań HiL pośrednikiem

spraw, z jakimi ludzie tu przychodzi, dotyczy działalności zarobkowej emerytów i rencistów. Otrzymywanie wynagrodzenia za pracę — bez względu na jego wysokość — nie powoduje zawieszenia prawa do emerytury, jeżeli pracownik zatrudniony jest w społecznym zakładzie pracy w niepełnym wymiarze czasu pracy na tzw. stanowisku deficytowym, a emerytura lub renta przyznana została na wniosek złożony przed 1 stycznia 1986.

Od 1 października 1986 r. wprowadzony został przez ministra pracy, płac i spraw społecznych nowy wykaz zawodów deficytowych. Emeryci i renciści mogą zatem podejmować pracę w kombinacie w niepełnym wymiarze czasu na każdym stanowisku robotniczym wymienionym w „taryfikatorze stanowisk hutniczych” bez względu na wysokość wynagrodzenia.

Natomiast pozostali emeryci i renciści mogą podejmować pracę bez konsekwencji zawieszenia świadczenia, jeżeli praca ta będzie wykonywana w niepełnym wymiarze czasu, a wynagrodzeniem nie przekraczającym w skali roku 168 tys. zł.

Na koniec jeszcze jedna sprawa wymagająca wyjaśnienia: wynagrodzenie emerytów i rencistów wykonujących pracę w tzw. zespołach gospodarczych nie powodują zmniejszenia ani zawieszenia świadczeń emerytalno-rentowych bez względu na wysokość uzyskiwanych zarobków. Zgodnie z Zarządzeniem Ministra Finansów z 7 października 85 r. wynagrodzenie z tytułu pracy w ramach zakładowych zespołów gospodarczych NIE PODLEGA OPODATKOWANIU.

(vk)

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

HUTNICY W RADZIE NADZORCZEJ ZUS?

Zarząd NSZZ KM HiL wytypował do Rady Nadzorczej ZUS w Krakowie trzech przedstawicieli: Kazimierza Klarmana (społecznego inspektora pracy), Bolesława Miareckiego i Wacława Żelaznego (obaj z OER).

Kombinat ma już 12,5 tys. swoich emerytów. Dobrze się wiec stało, że nasi przedstawiciele dbać będą o ich interesy.

Realizowana jest Uchwała Kongresu Polskich Odrodzonej Związków Zawodowych w sprawie warunków wetera-

nów pracy, w której czytamy m. in. (...) biorąc pod uwagę charakter pracowniczego funduszu emerytalnego Kongres uznaje za konieczne całkowite organizacyjne podporządkowanie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Związkowi zawodowemu, co powinno zagwarantować sprawiedliwość społeczną w zakresie gospodarowania tym funduszem (...).

W skład Rady Nadzorczej ZUS wchodzić będą przedstawiciele związków zawodowych wszystkich branż.

AUTOBUS DLA ZWIĄZKOWCÓW

Z zysku firmy związkowej — Zakładu Odzysku i Przerobu Surowców Wtórnych i Usług — hutnicy związek otrzymał w roku 1986 kwotę 18 mln zł. 12 mln przeznaczono jako dotację dla zarządów zakładowych, na ich działalność statutową, to jest m. in. na

dofinansowanie do wczasów i kolonii, bezwrotne zapomogi, imprezy masowe. Natomiast za 6 milionów zł — decyzją Zarządu postanowiono zakupić autobus „autosan” w wersji turystycznej dla celów rekreacyjnych. Odbiór autobusu nastąpi na przełomie 1. i 2 kw.

POD „GRÓTKOWICE”

Zarząd Pracowniczego Ogrodu Działkowego „Grótkowice” informuje, że w dniach od 9 do 11 lutego br. w godzinach od 12 do 16 w holu Sali Teatralnej (parter) będą wydawane decyzje o przydziale działek.

Zarząd prosi o zgłaszanie się działkowiczów w wyżej wymienionym terminie z kwitami wpłat inwestycyjnych jak również z tzw. kwitem wpisowym.

Ponadto Zarząd informuje, że 14 stycznia br. odbyło się posiedzenie, w którym uczestniczyli ze strony KM HiL Tadeusz Staniec, a ze strony Zarządu Wojewódzkiego POD prezes Jan Chmielarz. Na posiedzeniu omówiono plan zagospodarowania ogrodu w 1987 roku.

Planuje się też zorganizowanie zebrania dla wszystkich działkowiczów w drugiej połowie marca.

(jdz)

Wyjaśniamy

Zmarły narkoman nie był strażnikiem!

22 stycznia br. w numerze 18 „Gazety Krakowskiej” ukazała się notka autorstwa red. Żurawskiego pod tytułem „Śmierć narkomana”. Wynika z niej, że zmarły był pracownikiem KM HiL, zatrudnionym w charakterze strażnika Straży Przemysłowej zwerbowanego do pracy w HiL za pośrednictwem Spółdzielni „Alma”.

WYJAŚNIAMY: zmarły nie był pracownikiem kombinatu, ale „Budostalu-3”. Denat zatrudniony był na etacie portiera, a nie strażnika Straży Przemysłowej, a wymieniona Spółdzielnia Usługowa „Alma” nie zajmuje się werbunkiem pracowników do Straży Przemysłowej HiL, lecz pośredniczy jedynie w przyjmowaniu osób do pracy w charakterze dozorców, portierów itp.

W tak krótkiej nocy prawdziwy okazał się wyłącznie fakt, że narkoman zmarł na terenie huty. Sprawa przerażająca. Ktoś powie, że wobec takiej tragedii mało znaczące wydaje się to, kim był z zawodu i w jakiej firmie był zatrudniony.

Wiadomość o śmierci narkomana zbulwersowała hutników. Pracownicy Straży Przemysłowej, którzy pełnią odpowiedzialną służbę w ochronie kombinatu, poczuli się urażeni. Informacja jest komentowana i godzi, jak się to mówi, w dobre imię strażników, potknięcie dziennikarza narobiło sporo „złej krwi”.

(jdz)

ZGUBY

TOMASZ BOZELA zam. Kraków os. Na Stoku 7/14, zgubił prawo jazdy kat. B wydane przez Wydział Komunikacji w Nowej Hucie.

ZGUBIONO PIECZĄTKĘ o treści NSZZ Huty im. Lenina Zarząd Zakładowy ZK. Prosimy o unieważnienie.

Kierownikowi Wydziału P-67 mgr. inż. **ANTONIEMU ZIEBIE** wyraży serdecznego współczucia z powodu śmierci Matki składają pracownicy P-67



**ZMARŁ
DYREKTOR
WINCENTY
WAGA**

W wieku 65 lat, po kilkumiesięcznej chorobie zmarł dyrektor inwestycji Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina mgr inż. WINCENTY WAGA.

Urodził się w licznej eblopskiej rodzinie w Brzeźnicy koło Skawiny. Pracę rozpoczął już w wieku 13 lat. Pracował i jednocześnie kontynuował naukę. Studia na Akademii Górniczo-Hutniczej ukończył z tytułem inżyniera metalurga i magistra nauk technicznych. Pracę w służbach inwestycyjnych naszej huty podjął w 1951 roku, gdzie w tej dziedzinie hutniczej wiedzy przeszedł wszystkie szczeble zawodowego wtajemniczenia; hierarchii kierowniczej. W tym okresie przyczynił się do uruchomienia walcowni kęsów, walcowni drobnej i drutu oraz ocykowni ciągłej blach.

Po 14 latach pracy w Hucie im. Lenina — przeniesiono Go służbowo do Huty „Kościszko” na stanowisko dyrektora inwestycji, gdzie m. in. zajmował się przeprowadzeniem modernizacji walcowni zgniatacz, walcowni dużej szyn i stalowni martenowskiej.

W roku 1968 przeszedł do pracy w Hucie im. B. Bie-ruta, gdzie realizował budowę walcowni blach grubych, budowę baterii kokosowniczych nr 5 i 6 oraz modernizację rurowni.

W czerwcu 1974 r. zostaje z-kolei przeniesiony na największą hutniczą budowę — do nowo powstającego KM Huta „Katowice”. W okresie tym kierował całokształtem działalności inwestycyjnej w zakresie przygotowania budowy, jej realizacji i rozruchu, doprowadzając w efekcie do zakończenia I etapu budowy.

Ceniąc wysoko Jego wiedzę, prezes Rady Ministrów powołał Go do Państwowej Komisji Ekspertów Inwestycji, w której pracach uczestniczył w latach 1979—1981.

Mgr inż. Wincenty Waga, człowiek niezwykle aktywny, 16 lipca 1984 roku powrócił do KM HiL na stanowisko dyrektora inwestycji. Na tym trudnym stanowisku nie szczędził wysiłków związanych z realizacją inwestycji kontynuowanych oraz przygotowaniem wielkiego programu modernizacyjnego kombinatu i inwestycji ochrony środowiska.

Za wybitny wkład pracy, ofiarną i twórczą działalność oraz osiągnięcia zawodowe otrzymał liczne odznaczenia i wyróżnienia państwowe — Krzyże: Kawalerski, Oficerski i Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Order Sztandaru Pracy I klasy. Był również dwukrotnym laureatem Nagrody Państwowej I stopnia. W ubiegłym roku przyznano Mu tytuł „Zasłużonego Hutnika PRL”.

Dyrektor Wincenty Waga na zawsze odszedł z Wielkiej Rodziny Hutniczej. Swoim wielkim doświadczeniem, osobistymi zdolnościami zawodowymi i optymizmem zyskiwał wysokie uznanie i przyjaźń współpracujących z Nim ludzi. Zawsze zrównoważony i taktowny nawet w sytuacjach trudnych, stwarzał warunki harmonijnej współpracy i rozwoju samodzielności pracowników. Cechowała Go wysoka kultura osobista i zawodowa. Był wymagający wobec siebie i pracowników.

Przedwczesna śmierć przecięła Jego twórcze, pełne dynamiki życie. Niechaj w naszych sercach i myślach pozostanie pamięć o wspaniałym Człowieku i wybitnym fachowcu, Dyrektorze Wincentym Wadze.

CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI!

POLITECHNIKA KRAKOWSKA im. Tadeusza Kościuszki jest drugą obok Akademii Wychowania Fizycznego uczelnią krakowską w Nowej Hucie. Rozbudowa Politechniki w Czyżynach stwarza coraz silniejsze związki pomiędzy jedną z najmłodszych uczelni Krakowa a jego najmłodszą dzielnicą. Czy istniejące związki w pełni wykorzystują wszystkie możliwości współpracy pomiędzy Politechniką a dzielnicą wraz z jej zakładami pracy oraz Kombinatem Huta im. Lenina na czele? Z tym pytaniem zwracam się do I sekretarza KU PZPR Politechniki Krakowskiej dr. inż. **Andrzeja KOBIELSKIEGO**:

— Współpraca pomiędzy Politechniką a Nową Huta, a konkretnie Huta im. Lenina ma już swoją historię. Wieloletnia wcześniejsza współpraca została formalnie usankcjonowana podpisaniem w 1974 roku umowy ramowej o współpracy pomiędzy Politechniką Krakowską a Huta im. Lenina określającej podstawowe kierunki współpracy. Współpraca ta realizowana jest w formie prac naukowo-badawczych, ekspertyz opinii oraz uczestnictwa kilku naszych pracowników naukowych w Radzie Naukowo-Technicznej kombinatu i trwa do dnia dzisiejszego. Sądzę natomiast że jesteśmy dalecy od wyczerpania wszystkich możliwych form współpracy i ich zakresu.

— Czego Politechnika oczekuje od współpracy z przemysłem?

— Nowoczesna uczelnia techniczna, a do takiego miana Politechnika pretenduje, potrzebuje silnego oparcia w przemyśle. Kryzysowa sytuacja w gospodarce odbija się w zwielokrotniony sposób na kondycji szkolnictwa wyższego. Zasady reformy gospodarczej, które w sporej mierze dotyczą również uczelni, powodują pogorszenie sytuacji finansowej uczelni, a stąd brak środków na zakup aparatury badawczej oraz budowę stanowisk laboratoryjnych i pogarszające się proporcje plac w uczelniach w stosunku do plac w przemyśle. Szczególnie to ostatnie zjawisko powoduje coraz częstsze przypadki odchodzenia do przemyślu wysoko kwalifikowanej kadry naukowej młodszego pokolenia. Uzyskanie poważnych tematów badawczych z przemysłu jest więc nieodzownym warunkiem utrzymania statusu bądź rozwoju uczelni. Problemy te dotyczą nie tylko Politechniki Krakowskiej, lecz wszystkich uczelni technicznych w kraju. Zatem im poważniejszy kontrahent, tym poważniejszy wieloletnie tematy badawcze i środki na nie przeznaczone. Takim poważnym partnerem jest właśnie Huta im. Lenina.

— Jakie są obopólne korzyści współpracy pomiędzy uczelniami a przemysłem?

— Odpowiedź na tak postawione pytanie mogłaby być bardzo obszerna,

lecz można ją ograniczyć do kilku podstawowych kwestii. Zasadnicze korzyści dla przemysłu to: unowocześnienie procesów technologicznych, poprawa jakości wyrobów i zwiększenie efektywności gospodarowania, polepszenie organizacji i warunków pracy, ograniczenie szkodliwego wpływu przemysłu na środowisko naturalne i podwyższenie kwalifikacji kadry inżynierskiej. Podstawowymi korzyściami dla uczelni są: środki na realizację tematów badawczych oraz zakup aparatury, wyższe płace pracowników, inspiracja do

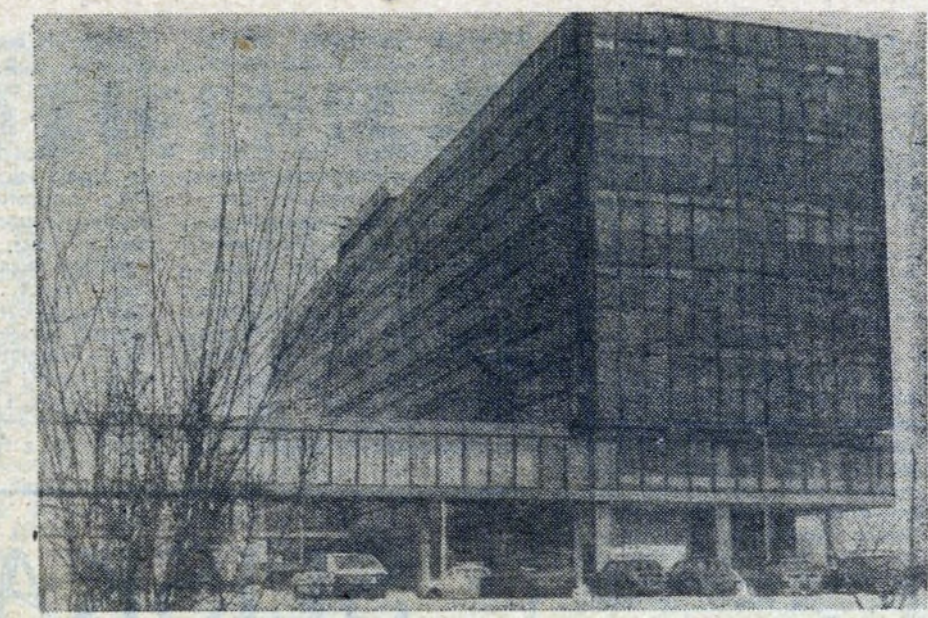
POLITECHNIKA KRAKOWSKA DLA HUTY I DZIELNICY



podjęcia prac własnych dla uzyskania stopni naukowych, doskonalenia procesu dydaktycznego i wiele innych. Współpraca z przemysłem jest równocześnie formą weryfikacji zawodowej pracowników naukowych i naukowo-technicznych — i to weryfikacji obiektywnej, dokumentującej rzeczywiste umiejętności zespołów badawczych i projektowych. Stąd niektórzy pracownicy niechętnie poddają się temu swojemu „testowi prawdy”.

— Wiadomo, że istnieją ścisłe związki pomiędzy kombinatem a Akademią Górniczo-Hutniczą. Co zatem może zaoferować Politechnika?

— Istotnie, utarło się powszechne przekonanie, również w Politechnice, że jedynym partnerem Huty im. Lenina jest Akademia Górniczo-Hutnicza. AGH jest z pewnością najważniejszym partnerem HIL, jeśli chodzi o



Fot. S. GAWLIŃSKI

**JAK
POWIĄZAĆ
NAUKĘ
Z
PRZEMYSŁEM?**

podstawowe procesy technologiczne kombinatu — szczególnie metalurgiczne i walcownicze. Mimo to Politechnika Krakowska może i powinna oferować kombinatowi szeroki zakres tematyczny współpracy. Niemal każdy wydział uczelni jest przygotowany do realizacji szeregu problemów badawczych występujących w działalności przemysłowej kombinatu. Dla przykładu są to: ochrona środowiska i gospodarka wodna, materiały budowlane i budownictwo przemysłowe, inżynieria chemiczna, transport wewnętrzny, w tym transport kolejowy, automatyka i sterowanie systemami, maszyny robocze, obróbka materiałów i wiele innych.

— Co przeszkadza w rozszerzeniu współpracy?

— Sądzę, że nie ma obiektywnych przeszkód w rozszerzaniu współpracy

pomiędzy Politechniką a Huta im. Lenina. Niepełne wykorzystanie możliwości współpracy wynika moim zdaniem ze zbyt pasywnej postawy uczelni w prezentowaniu kombinatowi zakresu swoich usług badawczych i projektowych. Osobiście uważam, że w chwili obecnej istnieją obiektywne przesłanki dla zacieśnienia współpracy: potrzeby badawcze w związku z koniecznością modernizacji i rekonstrukcji Huty im. Lenina z jednej strony, z drugiej zaś — tworzenie programu rozwoju Politechniki Krakowskiej do roku 2000. Jestem głęboko przekonany, że koordynacja działań w tym zakresie przyniosłaby duże korzyści obu stronom: Kombinatu Huta im. Lenina i Politechnice Krakowskiej, a tym samym najmłodszej dzielnicy — Nowej Hucie.

— Dziękuję za rozmowę. (roz. mat.)



CIĄG DALSZY ZE STR. 1
miał na trasie pięć wagonów z rudą, a huta ich nie przyjmowała, bo nie zdążyła z rozładunkiem poprzednich.

BYLE DO WIOSNY

26 stycznia. Odwilż, ale idzie fala mrozu. Kiedy do nas przyjdzie, nie wiemy. Mówią, że jutro, może pojutrze. Tymczasem w kombinacie od kilku dni (jak ustał atak zimy) zniknęły ograniczenia gazu i energii elektrycznej. Huta wróciła do normalnego rytmu pracy. Przeszkadza jeszcze trudna sytuacja na Wielkich Piecach. 5 Wielki Piec pracuje już na dwóch nagrzewnicach, za dwa tygodnie będzie miał trzy pracujące nagrzewnice. Surówka jest tym, co warunkuje pracę Stalowni, a o stal przecież chodzi. Mrozy utrudniły bardzo pracę Aglomerowni, ale już wczoraj wyprodukowały o 14 tys. ton spieku. Z tą ilością Wielkie Piece mogą już pracować prawie normalnie.

Z ataku zimy wyszła huta z niedoborem 14 tys. ton stali i tego hucie brakuje. Brak gazu utrudniał pracę Walcowni. Ostre mrozy sparaliżowały transport w całym kraju. Z braku wagonów PKP (trzeba było je kierować po węgiel do kopalni), oczekuje na wywiezienie z kombinatu Krakowa i Bochni 52 tys. ton różnych wyrobów metalowych. Leżą na składowiskach. Coraz częściej zdarza się, że nie ma gdzie kłaść tego, co wyprodukowano, nie mówiąc już o tym, jak trudno jest potem załadować wagon przebiegając w stertach, szukając - odpowie-

dniego asortymentu, by po prostu zrealizować zamówienie. Nie da się ładować za koleją. Atak zimy zablokował na wielu stacjach pociągi z surowcami dla huty. Prawie wszystkie wagony wymagały grzania w rozmrażalnikach. Zabrakło węgla energetycznego dla Siłowni. W rozmrażalnikach zaczęto rozmrażać wyłącznie węgiel przeszło 20 po-

25 STYCZNIA WYPRODUKOWANO TYLE, ILE ZAKŁADAŁY DOBOWE PLANY

ciągów! Zapasy węgla dla Siłowni zwiększyły się do 20 tys. ton. Nie ma więc już w hucie węglarek oczekujących na rozładowanie. Pozostałe jeszcze na torach PKP kilka pociągów z rudą najtrudniej rozmrażająca się. Są to rudy brazylijskie i koncentraty w najbliższych dniach i one będą rozładowane. Kłopot z tym, że większość wagonów z rudą nie może być użyta do załadunku wyrobów hutniczych.

Czy PKP zdoła wywieźć w jak najkrótszym czasie wyroby hutnicze? — to problem dziś najważniejszy. Pracuje się w kombinacie coraz trudniej,

Dziś priorytet dano Zimnej, bo kona. Wózkami rozwozi się wyroby i gdzieś, gdzie jeszcze się da, układa, magazynuje.

Brak kamienia wapiennego to kolejny problem. Śnieg i mróz utrudniają prace w kamieniołomach i choć ciągle są bieżące dostawy z Czatkowic kamienia — jest „na styk”.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni zdarzało się pracowni-

BRAKUJE TEGO, OWEGO...

Informacja z godziny 15, 26 stycznia: zasypało Czatkowice, zasypało tory kolejowe z i do Czatkowic. Niepokój i krótka pełna obaw operatywna telefoniczna.

— Od 25 stycznia brakuje węgla dla Koksowni. Jutro otrzymamy próby laboratoryjne mieszanki dwuskładowej i be-

pracować nienormalnie. Potrzebujemy materiałów ogniotrwałych do remontu. Od rana dostaliśmy tylko 3 wagony.

— Mam przekładaniec z wagonów różnej zawartości. Nie da się go ugryźć — żali się kierownik Czosnyka.

— Wagony rano dostałem na szczęście — mówi ktoś.

— Awaria w klatce pierwszszej Walcowni Gorącej. Sto-



kom służb zaopatrzenia kombinatu i Transportu Kolejowego przemieniać się w detektywów poszukujących po stacjach w Polsce pojedynczych wagonów np. cystern z kwasem solnym, amoniakiem, cynkiem... Nieodnalezienie zguby groziło zatrzymaniem produkcji któregoś z asortymentów.

Mrozy i trudna praca. Urządzenia przesyłowe i silosy w Aglomerowniach i Koksowni były ogrzewane różnymi sposobami: palnikami gazowymi, koksiami. Mimo to często tylko ciężka praca ludzi chroniła przed zatrzymaniem produkcji.

dziemy wiedzieć, czy można jej użyć do produkcji koks. Ale dyrektorze, do każdej tony będziemy dopłacać 650 zł. — W komorach rozmrażalni nie ma już dla mnie węgla z kopalni „Marcel” — melduje kierownik ZK Andrzej BLEINERT.

— Brakuje kamienia wapiennego dla Stalowni — informuje zastępca kierownika ZO.

— Do 22 — im starczy. Zgarzę jakoś 450 ton — obiecuje pośrednik, kierownik ZS — Stanisław CZOSNYKA.

— Słysz — wtrąca kierownik ZH — Ryszard GULIŃSKI — ale nie chcę cały czas

my od 11 — melduje zastępca kierownika ZG Henryk ROKITA. — Powinniśmy za chwilę ruszyć. Strzelito nam parę zasuw. Uruchomimy ogrzewanie nie wcześniej niż rano. Jest katastrofalnie, jeżeli chodzi o wywóz złomu, nie mam już gdzie kręga położyć...

JANINA DZIURO

25 stycznia wyprodukowano: 6 tys. 800 ton koks, 12 tys. 800 ton stali i 13 tys. 200 ton wyrobów gorącowalcowanych. Prawie tyle ile zakładały dobowe plany produkcyjne. Wykonano je także w produkcji blach zimnowalcowanych i w produkcji rur.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
poza jego zakładem. Utrzymywanie czystości w uozie jest podobno rekompensowane w inny sposób: np. za sprzedaż biletów kierowcy otrzymują co miesiąc 1 000 zł, bez względu na to, czy jeździli akurat na trasie z biletami, czy nie. Ale co w takim razie z zapłatą dla tych, którzy i myli, i sprzedawali faktycznie?

SPRZĘT

— 1962, 1965... — zastępca kierownika KAROL BETLEJA wylicza roczniki produkcji autobusów będących nadal w eksploatacji. Co roku kilka wozów idzie do kasacji, nowy autobus kosztuje 8 mln... Tabor kurczy się, a stan techniczny tego, co pozurza się po drogach pod szyldem KM HiL, urąga nieraz przyzwyczajeni. Remonty wykonywane przez różne zakłady w całym kraju przeciągają się nawet do pół roku, a ich efekty i tak są oplakane.

— Silnik po remoncie ma przebieg 500 do 1000 kilometrów i wysiada. Skandal — kwitują kierowcy. Słaba jest też blacharka. Zakłady w Radomiu wiodą niechlubny prym w niesolidności i opiekałości. Najlepiej, ale to sprawa względna, w porównaniu z innymi wykonawcami remontów, wypada Nowy Sącz. — Jeszcze lepiej robi „Jelcz” — dopowiada któryś z kierowców — ale nowe. Wkrótce ma jednak wymienić całe karoserie „berlietów”, może wtedy będzie lepiej.

— Dwa razy z Ostrowca wracalem pociągiem. Autobus ciągle miał usterki i nie mogłem go przyjąć. Teraz, kiedy go wreszcie odebrałem, od tygodnia sam na warsztacie usuwam usterki. Po remoncie. Kierowca EDWARD SLEBODA, nawet nie jest tym zdenerwowany. To stało się normalne.

Nowy autobus (za 8 mln) już po 2-3 latach nadaje się do remontu kapitalnego. Dlaczego tak szybko? Kierowcy wyliczają: dziury na przejazdach kolejowych, ciasno w garażach, na warsztatach, autobusy przeciążone. Pasażerowie wieszają się na drzwiach, wychodzą szybko.

Niesprawny tabor to główna przyczyna trudności w funkcjonowaniu transportu.

Wskaźnik sprawności technicznej waha się od 0,56 do 0,6. Bywają dni lepsze i gorsze, ale średnio na 100 wozów 40 stoi niesprawnych.

Początek tego roku dał się we znaki szczególnie transportowcom. Zamarzyły kompresory, układy pneumatyczne, niesprawne były więc drzwi i... hamulce. Na trasach poza kombinatem łopata była niezbędnym narzędziem kierowcy, bez którego strach wyjeżdżać: podczas stycziowych mrozów codziennie przynajmniej jeden autobus „ginał” w zaspach. „Winne” nie odśnieżone drogi, ale i po-

liczają: dojazd na miejsce po północy, o 3 w nocy trzeba wstać żeby rozgrzać i przygotować wóz, w sumie 2-3 godziny snu.

— W niedzielę dojechałem do Proszowic. Zator, przede mną samochody w zaspach, ale ludzie uparli się, żeby jechać dalej, do Dobranowic. Wpadłem w zaspę: łopata i kopać, kopać... Kilka godzin stałem w korku, aż telefonicznie otrzymałem dyspozycję — z powrotem. W kombinacie kazali ludzi rozwieźć po wydziałach i zatrudnić, bo przecież nocna zmiana nie dojechała, z tych samych zre-

czenia — aż wstyd mówić, w autobusie ciemno od dymu z papierosów. Na zwróconą uwagę straszą: „rano będziesz gumy robił”. Ich osiemdziesięciu, bo to mieszane zmiany, ja jeden... — kierowca nawet nie podaje swojego nazwiska. Jego kolegom już się te gumy zdarzały, są kierowcy „spaleni” na niektórych trasach. Taki za narażenie się pijanym pasażerom nie ma co pokazywać się we wsi.

Zasady przewozu są takie same jak w PKS, a jednak różnice znaczne. Z PKS-u kierowca wyrzuca pijanego, nie staje na przystankach, gdy autobus jest już przeładowany, o paleniu nie ma mowy, a na odwołane kursy też nikt się nie skarży. Kombinat idzie ludziami na rękę, udostępnia tańszy, wylączony i docelowy środek lokomocji, a w zamian za to nie spotyka się ze zrozumieniem, nie mówiąc o jakiegokolwiek wdzięczności. Przeciwnie, ciągle są skargi, a kierowcy domagający się przyzwolonego traktowania i zachowania nie zakłócającego bezpiecznej jazdy — stają się wrogami i obiektami ataków, nie tylko słownych. O awantury bowiem nietrudno. Jeden, jeśli może, podjedzie na posturunek lub do straży przemysłowej, a drugi, spowodowany, wda się w kłótnię. Wygrać nie wygra, ale nikt nie lubi być dłużny — tłumaczą kierowcy.

CZYJA WINA

— Czy któryś z kierowców nie ma problemów z pasażerami?

— Ja nie mam... — słowa gina wśród okrzyków kolegów:

— Nigdzie nie jeździsz, to nie masz problemów! Co, chcesz znowu dostać nagrodę?

Kierowcy też są solidarni. Prezes związków zawodowych Antoni Gaska, mistrz Stanisław Roman i kierownik oddziału eksploatacji Władysław Jachna o załodze nie powiedzą nic złego, ale przyznają: kryształów tu nie ma, ludzie jak wszędzie. Mają takie same wady, jak ich pasażerowie. W razie konfrontacji najczęściej dochodzi do ugody: wina jest widzieć obustronna.

Pasażerowie (hutnicy zdwołną od czasu do czasu do redakcji) są innego zdania: Kierowca jest panem w „swoim” wozie i robi, co mu się podo-

ba. Nie podjeżdża na czas, wyrzuca ludzi, podwozi bez powodu na straż i żąda odebrania biletu, a nawet przepustki, nie zastrzymuje się złościwie między przystankami, nie otwiera drzwi, wyzywa...

— Zdarza się — odpowiadają kierowcy zasypani takimi argumentami. — Dlaczego jednak na trasie do Czulic czy Wieliczki nie ma takich problemów?

I sami sobie odpowiadają: — Bo tam są ludzie zupełnie inni, nie pieniactze, nie pijacy, nie tacy, co to jadą do huty przespać się za grube pieniądze i jeszcze mają pretensje, że autobus nie ma czas. My sami zmieniamy się co dwa tygodnie na trasach, a ludzie jeżdżą latami...

A w kombinacie? Jedno jest oczywiste: dwadzieścia kilka autobusów do przewozu ludzi na każdą zmianę, to liczba raczej stała, nie da się jej zwiększyć. A swoją drogą, przed paru jeszcze laty nie było problemów: pracowników obcy i firm pracujących na terenie kombinatu woziły ich własne autobusy, hutnicy przyjeżdżali jakoś weześniej przed główną bramą i kolejne autobusy wewnętrznego komunikacji dowoziły wszystkich punktualnie. Teraz — podobno — co drugi pasażer to pracownik obcej firmy, której brakło już limitu benzyny, a wszyscy — i nasi, i obcy — przychodzą do pracy „za pięć dwunasta”. Siłą rzeczy wszyscy do jednego autobusu nie wejdą, a następnym się już spóźniają. Usprawiedliwienie? Nawaliła komunikacja. A niech jeszcze któryś z kierowców zaklinie, nie zatrzyma się na przystanku... Wszystko widać jak na dłoni! Kabina kierowcy to nie pakamera, zacisne biurko za szafą, czy rozległa hala...

Czesław Szewczyk, Jan Zaskórski, Marian Klimczak, Józef Widla, Jacek Żmuda, Piotr Janęcy, Franciszek Roman, Marek Różycki, Hldefons Janowski — kierowcy autobusów z różnym stażem i różnymi doświadczeniami — dorzuciliby jeszcze trochę argumentów. — Ale po co? — pytają. — Przecież pasażerów jest więcej niż nas i uwaga siłą rzeczy też. Pojedźmy na trasę i konfliktów wcale nie będzie mniej...

VIOLETTA KAŁUŻNY

ŚLISKA JAZDA

części wytyczone trasy, z objazdami dla kilku mieszkańców odległych od szosy wiasek, nie należą do przejeżdżanych w większości dni roku, gdy sypie lub leje. Na wybojach znowu niszczą się wozy...

PASAŻEROWIE

— Raclawice się już uspokoiły. Przedtem to był istny „Telkas”. Pomogły interwencje dyrekcji, część biletów zatrzymano. Nie jeżdżą tam od dwóch miesięcy, ale trasy te nie zapomnę nigdy — ANDRZEJ GIBEK jeździ 14. rok, ma już wyrobione zdanie o kursach łatwych i trudnych.

Autobusy z kombinatu obsługują 9 tras zamiejscowych. Dowożą i odwożą do domów hutników z każdej zmiany. Docelowe przystanki to Rudno, Czulice, Koszyce, Grobla, Nięgardów (od niedawna przedłużono trasę do Proszowic), Kazimierza przez Winiary, Kazimierza przez Ostrów, Wieliczka i Raclawice. W większości tych miejscowości, oddalonych nieraz o kilkadziesiąt kilometrów, wynajęto kwatery dla kierowców: mają tam możliwość przespania się przed jazdą powrotną. Kierowcy wy-

szta powodów. Sześciu wysiadło, dwudziestu pięciu — nie. I wyziska do mnie: „Jakbyś chciał, to byś dojechał do domu, ty...” — JOZEF STOKSIK najchętniej posadziłby takiego za kierownicą, gdy widoczność na 3 metry, a śniegu kilkadziesiąt centymetrów na drodze, ale oni przecież nawet za łopatą nie chwycą, żeby pomóc odkopać... O taką pomoc można zresztą przedź się doprosić w drodze z pracy, nie odwrotnie. Właściwie wygląda to tak, że brak dojazdu jest im wtedy na rękę: dzień usprawiedliwiony, zapłacony... Chyba że ktoś akurat z interesem do Krakowa, na zakupy. Takich też jest sporo. Bilet miesięczny mają wszyscy, kierowca nie jest w stanie sprawdzić, ilu pasażerów faktycznie jedzie do pracy, a ilu „na wolnym” zabiera się przy okazji. Na jedną zmianę wydawanych jest nawet 107 biletów. Jechać chce 80, a miejsc jest połowa. Zabrać trzeba jednak wszystkich, oni (pasażerowie) są zresztą solidarni, znają się z jednej wsi i nikogo nie pozwolą skrzywdzić. Pretensje tylko do obcego, do kierowcy...

— Wczoraj jechałem do Kazimierzy. Wszyscy pijani, sie-

W poniedziałek, 26 stycznia, odbyło się pierwsze tegoroczne posiedzenie SPOŁECZNEJ RADY KULTURY z udziałem organizatorów życia kulturalnego HiL. Celem spotkania była prezentacja programów działalności kulturalno-oświatowej na rok bieżący, dyskusja nad przedstawionymi propozycjami i ostateczne zatwierdzenie tychże programów.

Omawiając sprawy organizacyjne przewodniczący Społecznej Rady Kultury, sekretarz propagandy KF Mieczysław Łagosz podkreślił, że jest to organ o charakterze otwartym. Każdy, komu leży na sercu podnoszenie poziomu intelektualnego hutników, kształtowanie ich wrażliwości estetycznej i wyzwalanie pasji twórczej może wesprzeć Radę swą pomocą. Może zostać kimś w rodzaju łącznika pomiędzy placówkami k.o. a swym zakładem pracy. Rzecz w tym, aby był to udział spontaniczny, podyktowany chęcią autentycznego przysłużenia się środowisku pracowników kombinatu.

Jako pierwsza wystąpiła z programem Lucyna Lubańska, kierownik klubu „Śródpole”. Program, adresowany przede wszystkim do mieszkańców hoteli HiL, zmierza do systematycznego przybliżania im zagadnień z dziedziny literatury, kina, teatru, muzyki, plastyki, fotografii. Zwraca też uwagę na interesującą ludzi problematykę społeczną (m. in. wszystko, co wiąże się z założeniem rodziny, problemy z zakresu prawa pracy, niektóre przejawy patologii społecznej i in.). Marian Zak, kierownik Ośrodka Opieki nad Emerytami i Rencistami, mówił o swym programie krótko, podkreślając, że głównym celem jego placówki jest przede wszystkim działalność socjalno-bytowa. Zabrakło przedstawiciela Klubu Młodych. Wiesława Wykurz, kierownik Ośrodka Kultury HiL przed-

stawiła ze swej strony tak bogatą ofertę kulturalną, że aż budzącą niepokój, czy uda się to wszystko zrealizować. Żadna z podległych ośrodków, a rozproszonych po całej dzielnicy, placówek nie będzie narzekać na brak roboty. Spotkania z twórcami szeroko pojętej kultury, prelekcje o tematyce społeczno-politycznej, praca z zespoła-

mi artystycznymi, propagowanie czytelnictwa za pośrednictwem bibliotek i księgarni hutniczej (kiermasze na wydziałach), opieka nad twórcami nieprofesjonalnymi, propagowanie „zdrowej żywności”, filmy w kinie studyjnym „Sfinks”, dyskusje w „Kropce” to zaledwie część przedstawionych propozycji.

Uprzedzając ewentualne wypowiedzi o charakterze petycji inwestycyjnych dyrektor ds. pracowniczych, członek Rady Stefan Niziolek zabrał głos w dyskusji jako pierwszy. Poinformował, że w najbliższym dziesięcioleciu kombinat zainwestuje w Muzeum Historii

HiL i Muzeum Archeologiczne, w nową placówkę kulturalną na terenie powstającego osiedla Mistrzejowice Zachód oraz w utrzymanie na godziwym poziomie dotychczasowej bazy lokalowej obiektów k.o. Realizacja wspomnianych zamierzeń jest równoznaczna z zaangażowaniem ogromnych nakładów finansowych. Większa liczba przedsięwzięć inwestycyjnych nie wchodzi więc na razie w rachubę.

Podczas bardzo ożywionej dyskusji przewinęło się mnóstwo problemów natury ogólnej i tych dotyczących konkretnych spraw. Wśród wielu innych kwestii podniesiono na przykład tę niezwykle ważną: mamy wspaniałą ofertę kulturalną, ale brak informacji na temat metod przekazywania jej

sząc choćby z frekwencji na różnych imprezach. Najlepszej odpowiedzi na to pytanie powinna wszak dostarczyć ankieta socjologiczna jaka w niedługim czasie zostanie przeprowadzona wśród hutników.

Twórczość artystyczna mieszkańców hoteli robotniczych: wiadomo, że takowa jest kulturowana, ale czy nie należałoby jej jeszcze bardziej rozwinąć? Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury chętnie powita w swych szeregach nowych członków, chętnie im pomoże.

Dyskusyjny Klub Filmowy „Kropka” zyskuje wciąż nowych zwolenników. Byłoby dobrze, gdyby dał jego członkom możliwość przyznawania nagrody „STALOWEJ KROPKI” najlepszym — ich zdaniem — twórcom filmowych arcydzieł. Ludzie narzekają na zbyt małą liczbę tych ostatnich. Zbyt dużo utworów podrzędnej jakości. Obecny na posiedzeniu Jan Kucharski obiecał w związku z tym umożliwić klubowi — przy pomocy Rady Krajowej PRON — dostęp do najbardziej poszukiwanych filmów.

Z myślą o twórcach i odbiorcach kultury

pracownikom HiL. Propaganda wizualna pozostawia częstokroć wiele do życzenia. Brak odpowiedniej reklamy sprawia, że ludzie nie wiedzą o niejednej ciekawej imprezie. Brak odpowiedniej zachęty — że choć wiedzą, nie przyjdą.

Przed laty nastawiano się na masowego odbiorcę dóbr kulturalnych. Dziś masowy odbiorca „konsumuje” program telewizyjny, a placówki tego typu, co kluby, muszą utrafić w indywidualne upodobania adresatów. Czy w te indywidualne upodobania działacze k.o. zawsze trafiają? W tej chwili można snuć różne domniemania, wno-

Nie wystarczy chcieć korzystać z oferty kulturalnej. Trzeba jeszcze umieć ją spożytkować. Nie wystarczy powiedzieć komuś, że większej przyjemności dostarczy mu granie w brydża niż picie wódki. Trzeba go wpięrow nauczyć grać w tegoż brydża. I chyba ta ostatnia funkcja, funkcja dydaktyczna organizatorów życia kulturalnego ma znaczenie większe niż się jej zwykło przypisywać.

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK



OBYWATELSKIE ROZMOWY

Jesteśmy społeczeństwem przeciętniaków?

■ Biurokracja nas zgubi ■ Złośliwość energetyki ■ Najważniejsza rodzina

W ubiegły piątek odbyło się ostatnie w tej kadencji rejonowe zebranie PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO w zespole osiedli — Niepodległości, XX-lecia, Kościuszkowskie. Zebranie prowadzone umiejętnie przez Stanisława Urbaniaka, wyzwoliło dyskusję wokół filozofii życia, spraw narodowych i tych codziennych — w rodzinie, osiedlu.

Kucharskiego, przewodniczącego Rady Dzielnicowej PRON. Mówił o rzeczach tak oczywistych, a tak rzadko sobie uświadamianych.

— Mówimy, że jest źle, ale przecież nie czynimy nic, by to naprawić, zmienić. Mamy przecież wiele przykładów społecznej obojętności w miejscu zamieszkania, zakładzie pracy. Zamykamy się często li tylko w obrębie spraw własnych, w kręgu własnego domu.

— Piętnujemy na zebraniach łapówkarstwo. Tymczasem na co dzień łapówkarstwo stało się stylem życia. Spotyka się z dużą aprobatą społeczną. Ten, kto nie potrafi „złatwić” sprawy, uważany jest za nieudacznika, za niezaradnego życiowo człowieka.

— Jesteśmy społeczeństwem przeciętniaków. Satisfakcjonuje wielu z nas przeciętna praca, przeciętna płaca. Jesteśmy przeciętnie oportunistyczni, przeciętnie wrażliwi, przeciętnie odważni. Boimy się narazić komukolwiek. Jeśli już trzeba, niech podpadają inni.

Na określenie przeciętniactwa, oburzył się Zdzisław Uroda i poświęcił uwagę problemom zdawać się może nie do rozwiązania. Należy do nich przykładowo napowietrzna sieć elektryczna.

— Gdy wprowadzaliśmy się do budynków w os. XX-lecia zapewniano nas, że w siedem lat sytuacja się zmieni i o-

siedle będzie generalnie skłobowane. Tymczasem wkraczamy w czwartą „siódemkę”. Zaczęto wprowadzić prace, ale je przzerwano, bo były ważniejsze zadania. Przeciążona sieć zwalacza w czasie zimy — ludzie się dogrzewają — powoduje, że bezpieczniki wyskakują kilka razy dziennie. Ponadto sieć napowietrzna przeszkadza drzewom, a z kolei konary drzew przeszkadzają przewodom. I tak to trwa. Jak długo?

W osiedlu XX-lecia jest jeszcze ważny problem skłóconej rodziny. Choć rodzinny to już dawno wyszedł poza ramy czterech ścian i zajmuje się nim sporo osób i społecznych organizacji. Matka mieszkająca wspólnie z dorosłą córką mającą 3,5 letnie dziecko są w wiecznym konflikcie. Temat ten na zebraniu podjęło wiele osób. Oczywiście prawnie rozstrzygnie tę sprawę sąd, ale zanim to nastąpi, ludzie mu-

CIĄG DALSZY NA STR. 8

REDAKCYJNY DYŻUR

W poniedziałki w godz. 12-15 dziennikarze „GNH” pełnią

DYŻURY

w budynku Urzędu Dzielnicowego (os. Zgody 2), pokój 107, I piętro (pomieszczenia DRN).

Tel. 44-54-44

◇ (jk) PLENARNE POSIEDZENIE ZD ZSMP, które odbyło się we wtorek, 27 bm. w NCK, poświęcone było sprawom kultury. Jego tytuł — „Potrzeby i oczekiwania młodzieży w zakresie kultury”.

◇ (jk) „DZIEŃ HANDLOWCA” uczcili przedstawiciele nowohuckiej „Społem” podczas uroczystej akademii, która odbyła się 29 bm., w czwartek w Zespole Szkół Ekonomicznych przy ul. Bieńczyckiej.

◇ (jk) KAWIARNIA „WANDA” pozazdrościła restauracji, swojej imiennicze działalności rozrywkowej i od lutego zaprasza na dyskoteki.

◇ (md) WYWOŻENIE ŚMIECI zdecydowanie się poprawiło, coraz rzadziej spotyka się pełne kontenery. Jednak pojemniki to

„DNI NOWEJ HUTY” '87

W poniedziałek, 26 bm., w KD PZPR odbyła się narada poświęcona omówieniu zasad organizacyjnych, tegorocznych „Dni Nowej Huty”. Wzięli w niej udział, oprócz przedstawicieli KD i Urzędu Dzielnicowego pracownicy nowohuckich placówek kulturalnych i organizacji społeczno-politycznych.

Wiadomo już, że „Dni Nowej Huty” '87 odbędą się na początku maja i będą połączone z „Dniami Hutnika”, a więc dojdzie do współpracy i opracowania wspólnego programu przez dzielnicę i kombinat. (jk)

WYCIECZKI DLA EMERYTÓW I RENCISTÓW

Ośrodek Opieki nad Renesistami i Emerytami KM HIL informuje, że najbliższe wycieczki dla swoich podopiecznych organizuje: 5 lutego — do Cisowa k. Kiele, 6 lutego — do Szezawny i Krościenka, 7 lutego — do Jaskini „Raj” i Chęcín.

Zapisy w siedzibie ośrodka, ul. Majakowskiego 2.

NA DOBRĄ SPRAWĘ już jutro rozpoczynają się zimowe ferie, które trwać do 14 lutego. Jak informuje Kuratorium Oświaty i Wychowania, z wyjazdowych form wypoczynku skorzysta 13 tysięcy dzieci i młodzieży województwa krakowskiego. Wprawdzie jest to nieco więcej (o 2 proc.) niż w roku ubiegłym, niemniej jednak — jak na 230-tysięczną społeczność — bardzo niewiele. Trzeba przy tym dodać, że 1700 miejsc z wymienionej wyżej liczby przypadnie na dzieci ze środowisk wiejskich. Można się spodziewać, że kilkanaście tysięcy szczęśliwców wybierze się na wczasy z rodzicami. Mała, bo 100-osobowa grupka wy-

NA 2 TYGODNIE ZIMOWYCH FERII

Bogata oferta dla dzieci i młodzieży

jedzie — w ramach wymiany — do Lipska (tyleż samo dzieci niemieckich, przebywać będzie w Nowosądeckim). Pozostałych uczniów szkół podstawowych i średnich czeka wypoczynek w mieście.

Koszt pobytu na zimowisku kształtuje się w granicach od 12 do 20 tysięcy złotych, w zależności m. in. od tego, czy jego uczestnicy będą zakwaterowani w ośrodku wypoczynkowym, czy też w szkole lub internacie. Część pieniędzy zwracają zazwyczaj zakłady pracy.

Kuratorium zachęca rodziców do zapisywania swych pociec na wszelkie formy wypoczynku w mieście. Oferta zgłaszana w ramach „ZIMY W MIEŚCIE” jest bardzo bogata. (ron)

W ramach akcji „ZIMA W MIEŚCIE” przewidziano w Nowej Hucie trzy półkolonie: w Szkole nr 129 w os. Na Wzgórzach Krzesławickich, nr 88 w os. Szklane Domy i nr 84 w os. Piastów. Zajęcia będą się odbywały w godz. 8-16, a w ciągu dnia dzieci dostaną trzy posiłki. Odpłatność 1000 zł

za dwa tygodnie, czyli wszyscy rodzice mogą zafundować swoim pociechom tę formę spędzenia ferii. Przewiduje się, że z tej oferty skorzysta około 300 dzieci. Jeśli jednak zgłosi się więcej chętnych, to nie będzie problemu, przyjęci zostaną wszyscy. Dla dzieci specjalnej troski zorganizowana zostanie półkolonia w świetlicy Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w os. Stalowym. Zresztą wszystkie półkolonie organizowane są przez TPD, a Wydział Oświaty UD finansuje je tylko.

Drugą formą spędzenia czasu w okresie ferii może być „NIEOBOZOWA AKCJA ZIMA”. Organizatorami są spółdzielnie miesz-

kaniowe „Hutnik” i „Czyżyny”. Dzieci będą spotykały się codziennie w godz. 9-16, mając zapewnione jeden lub dwa posiłki. „Czyżyny” zapraszają do klubów „Vaam” (os. 2 Pułku Lotniczego) i „Jammik” os. Dywizjonu 303). Odpłatność 80 zł dziennie powinna zachęcić wielu rodziców. Jeszcze taniej (tylko 40 zł dziennie) będzie w świetlicach Spółdzielni „Hutnik”.

Oczywiście półkolonie i „Nieobozowa Akcja Zima” to nie wszystkie atrakcje czekające na najmłodszych. Placówki podległe Wydziałowi Oświaty UD, a więc szkoły, Młodzieżowe Domy Kultury i ogniska pracy pozaszkolnej organizują dla dzieci program kulturalny. Przez całe ferie, codziennie czynny będzie międzyszkolny basen pływacki. Klub Sportowy „Wanda” zaprasza także codziennie w godz. 9-11 i 15-17. Rozgrywkom tenisa stołowego przypatrz się trenerzy, szukając największych talentów do klubowej sekcji. Odmogólną atrakcją było co rok nieodpłatne udostępnianie sztucznego lodowiska przez KS „Hutnik”. Czy w tym roku będzie podobnie? (Jack)

KRÓTKO

nie wszystko, służby MPO zapominają o odpadach zalegających altany np. w os. Strusia i Wysokim.

◇ (md) „ZDROWA” MARZA. Zmierzenie ciśnienia w punktach prowadzonych przez studentów z Akademii Medycznej np. w DH „Wanda” kosztuje 40 zł. Ta sama usługa w Spółdzielni Lekarskiej w os. Kazimierzowskim wyceniona jest na 70 zł. Ciekawe czym podyktowana jest ta różnica? Czy w Lekarsko-Dentystycznej Spółdzielni Pracy posiadają lepszy sprzęt, czy bardziej wykwalifikowaną personel?

◇ (R) MINI BIURO pośrednictwa pracy dla inwalidów z I i II grupą inwalidzką działa przy Wydziale Opieki Społecznej Urzędu Dzielnicowego.

◇ (R) OSIEDLA PERYFERYJNE — Wrótnice, Chałupki, Branice, Przylasek Rusiecki w poniedziałek tak zasypało, że nie funkcjonowała komunikacja.

◇ (R) SPOTKANIE KOMBATANTÓW z posłem Stachurą odbędzie się 3 lutego, godz. 17 w Klubie Kombatanta w os. Górali.

◇ (bw) DYREKTOR SM „HUTNIK” po czwartym zalaniu mieszkania w os. Kalinowym 31 (9 piętro) stwierdził autorytatywnie, że to ostatnia „nasza” rozmowa, wszystko będzie dobrze. A tu z dachu kap, kap, przecieka na świeżo wymalowane mieszkanie. Dobrze, że tylko woda zalewa naszą Czytelniczkę. Tak to czasem bywa z autorytetem.



o dojeździe do pracy o spóźnieniach i absencji chorobowej

Jednym ze skutków fali mrozów i obfitych opadów śniegu są częste spóźnienia do pracy i absencja chorobowa. Zwróciliśmy się do kierowników kadr, tych zakładów które mają pod tym względem spore problemy.

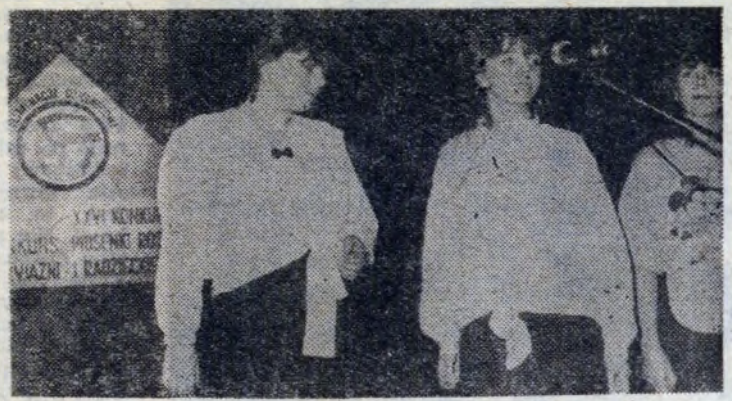
ZAKŁAD CERAMIKI BUDOWLANEJ W ZESŁAWI-CACH: — Blisko 50 procent załogi dojeżdża z miasta, korzystając z jedynego połączenia, jakim jest autobus 122. Wystarczyło kilka dni wielkich mrozów, aby autobusy jeździły dość rzadko, przez co liczba spóźnień do pracy znacznie wzrosła. Ostatnio nawet przysypało drogę dojazdową do naszego zakładu i pracownicy trzykilometrowy odcinek odśnieżali sami. Blisko jedna trzecia załogi była w styczniu

lub jeszcze przebywa na zwolnieniach lekarskich.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO: — Ludzie unikają druku L-4, ponieważ wiedzą, że tracą przez to premię. Dużym kłopotem jest dowożenie pracowników z okolic wiejskich. Na przykład droga ze Skąty przez miasteczko była zasypana, co uniemożliwiało dotarcie tam naszych autobusów. Przekleństwem dla nas jest „trzecia kolejność odśnieżania”, bo sporo naszych pra-

cowników przez to spóźnia się i nie dojeżdża do pracy.

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „HUTNIK”: — Większość pracowników mieszka na terenie dzielnicy, lecz mimo to spóźnienia daty się nam ostro we znaki. Zachorowalność jest u nas duża, ale także w związku z tym, że zatrudnieni w spółdzielni pracownicy to inwalidzi. Wiele kłopotów przysporzyło nam dowożenie surowców dla naszych chałupników, którzy stanowią aż 50 procent załogi. Nie ma co ukrywać, że wpłynęło to na spadek produkcji, która jest zresztą objęta zamówieniem rządowym. (jama)



We wtorek, 27 bm. w NCK odbywały się eliminacje dzielnicowe XIII Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki i Tańca Radzieckiego pt. „Barwy przyjaźni” oraz XXVI Konkursu Piosenki Rosyjskiej i Radzieckiej. W pierwszym konkursie startowały dzieci, a w drugim młodzież nowohucka.

Do eliminacji wojewódzkich zakwalifikowali się: w konkursie „Barwy przyjaźni” — ognisko pracy pozaszkolnej przy Szkole Podstawowej nr 52 (zespół „Nadwiślanie”), kapela oraz zespół wokalny-taneczny z tej samej szkoły, a także koło taneczne ze Szkoły Podstawowej nr 85.

W grupie młodzieży szkół średnich, w eliminacjach wojewódzkich występują: Anita Mordarska, Andrzej Bujas i Robert Nowak. (Jack)

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI



Już za 100 dni...

Ta zabawa już dawno przestała być symbolem wchodzenia w dorosłość. Dziewczeta na co dzień stosują „trwałą”, makijaż, również ich partnerzy nie muszą się zbytnio krepować zapalając papierosa. Ale jednak to spotkanie w szkolnych murach w styczniowy wieczór to niejako pożegnanie z bez troską i luzem, przynajmniej na najbliższe sto dni. Nauka, wkuwanie, potem liczenie na szczęście — to będzie teraz zajmowało młodzież klas maturalnych najbardziej.

W zimnej sali gimnastycznej w Zespole Szkół Gastronomicznych nr 2 przeważała w ub. sobotnią noc tonacja biało-granatowa zgodnie z zaleceniami nauczycieli. Chciano uniknąć ewidentnych podobieństw z odbywającymi się obecnie balami karnawałowymi. W końcu nie każdego z rodziców stać dla swojej pociechy na szalowy ciuch. Odbywająca się tutaj już po raz 17. studniówka to przecież nie taki zwykły tańczący wieczorek jakby powiedzieli nasi dziadkowie. Pierwszy tegoroczny przedmaturalny polonez odbył się właśnie tutaj. W prowadzącej parze dyrektorka Helena Ciborowska wraz ze Zbigniewem Piłutą z IV j, potem uczniowie, rodzice. Mimo zawilosci staropolskiego tańca wszystko odbyło się zgodnie z planem, również doskonale przez całą noc bawiła się młodzież.

Profil tej placówki również zobowiązywał, na stołach nie zabrakło znakomitych potraw, bardzo dobrze zdawałi praktyczny egzamin kelnerski uczniowie klas trzecich. Zabawa ta dla



75 maturzystów z dwóch klas Technikum i jednej Liceum Zawodowego jest być może ostatnią w tym karnawale. Zbliżający się egzamin dojrzałości, potem studia zajmą z pewnością sporo czasu. Małgosia razem z Andrzejem odpoczywając po ognistym rock and rollu stwierdzają, że przed nimi jeszcze cała noc wspaniałej zabawy, zamartwianie się czekającą ich maturą zostawiają na później. Z tego, co się dowiadują z rozmowy z Heleną Ciborowską i jej zastępcą Janiną Dworzycką, absolwenci tej szkoły raczej podejmują pracę, stosunkowo niewielka liczba dziewcząt (stanowiących 70 proc. absolwentów) i chłopców zamierza studiować.



Zdjęcia:
KRZYSZTOF
KAROLCZYK

Huta „Katowice”, faworyt polskiej prasy połowy lat 70., obchodziła w grudniu 10-lecie swego istnienia. Ta okrągła rocznica przeszła niemal niezauważalnie przez środką masowego przekazu. Co było tego przyczyną?

Narodzinom Huty „Katowice” od samego początku towarzyszył rozgłos tak charakterystyczny dla lat „propagandy sukcesu”. Telewizja i prasa niemal codziennie zalewały nas informacjami, a to: o wycięciu pierwszego drzewa, a to o wykonaniu pierwszego wykopu, postawieniu pierwszego słupa, hali, pobiciu kolejnego rekordu itd. itd. Wykonano nawet specjalną trybunę na zboczu, skąd można było podziwiać krajobraz wznoszonego zakładu. Tu powstało modne hasło „Polak potrafi”. Wszystko po to, aby udowodnić całemu społeczeństwu, że stać nas na dzieła wielkie i wiekopomne.

Tak przesadnie prowadzona kampania propagandowa przynosi najczęściej w późniejszym okresie negatywny skutek. Stało się to i w tym wypadku.

W początku lat 80. ujawniono drugą, tę gorszą stronę medalu. Przez ówczesną prasę, telewizję przetoczyła się istna fala krytyki. Teraz dopiero dostrzeżono, że praca ekonomiczne chciano siłą podporządkować polityce i to, że politykę gospodarczą cechowała akcyjność i brak wyobraźni. Spowodowało to w przypadku realizowania tak potężnej inwestycji poważne zakłócenia w innych działach gospodarki. Pozostałe rozpoczęte, niemniej ważne budowy jak np. Port Północny, Zakłady „Ursus”, a także i blok tlenowy nr 4 w KM HIL ogolono z ludzi, sprzętu, wyspecjalizowanych przedsiębiorstw wykonawczych. Planowane, pomniejsze inwestycje odłożono na inne czasy.

W rekordowych wydatkach naruszania bilansu materiałowego, energetycznego, wygórowanych placach realizatorów budowy, upatrywano jednej z przyczyn gospodarczego kryzysu. To gwałtowne przewartościowanie pojęć, przejście z jednej skrajności w drugą do dnia dzisiejszego budzą spory i ożywione dyskusje.

Czy rozbudować kombinat zgodnie z opracowanym wcześniej programem, czy pozostawić go w obecnej postaci?

Cokolwiek byśmy powiedzieli na temat błędów inwestycyjnych, lokalizacji, kosztów itp., jedno nie może budzić wątpliwości: bez Huty „Katowice” polskie hutnictwo dziś byłoby znacznie skromniejsze.

Dzisiaj Huta „Katowice” produkuje prawie 4,5 mln ton stali oraz 1,8 mln ton

CZY „propaganda”

wyrobów walcowanych. Eksport prowadzony jest do przeszło 35 krajów całego świata. Nakłady inwestycyjne poniesione w obcej walucie na budowę kombinatu wyniosły ponad 300 mln dolarów. Użytkownicy zaś dochód z produkcji eksportowej wyniósł ponad 1 mld dolarów. A więc z tego punktu widzenia nie było to aż tak źle przedsięwzięcie.

Skąd więc taka presja opinii publicznej na zaprzestanie dalszej rozbudowy? Otóż, stąd między innymi, że po raz wtóry praktyka nie nadążyła za teorią. Na deskach projektantów i w papierach pozostała strefa ochronna wokół kombinatu, sprawnie działające elektrofiltry, ujęcia wody, dostateczna liczba mieszkań, sieć handlowa i sprawnie działająca komunikacja.

Wszystkie te uwarunkowania, trudna sytuacja gospodarcza kraju spowodowały, że skorygowano planowany II etap rozbudowy. Wylimitowano budowę Walcowni Gorącej i Zimnej Blach. Kontynuowano już bez propagandy i ekscytacji budowę Koksowni i trzeciego Wielkiego Pieca. Pierwszy spust surowki z trzeciego z kolei „trzytysięcznika” wykonany w grudniu ubiegłego roku przeszedł niemal niezauważony w prasie codziennej.

Jakże inna atmosfera towarzyszyła „ceremonii” uruchomienia pierwszego Wielkiego Pieca w 1976 r.

Na 1988 r. planuje się przekazanie do eksploatacji trzeciego konwertora. Obecnie w trakcie rozruchu technologicznego, tzw. „rozpalania”, znajduje się pierwsza bateria koksownicza. Przebywają tam specjaliści z naszej Koksowni, służą doradą,

a równocześnie zdobywając nowocześniejsze technologie. Kierownik HIL Andrzej wany kato kokomorow biuro pro brze, wyk ci sami St czynione r przyszłości

— Już dki układaj ctwem ka nam wpro mentacji i mających dowiska, gicznego s runków bh

Innym współpracy „Katowice” trwałych K pold KOW Huty „Kat nym dosta W sumie ton naszym Obecnie wyrobów -smołowyci naszej pro niu Huty r. trzy za „Leis”. Op i” i kszta

W połowie ub. stulecia na pograniczu Czyżyn i Bienczyca stała karczma Izaaka SCHNITZERA, słynąca z sekretnych schadzek niewiernych mężów ze swymi kokotami. Panowie byli z tzw. dobrego krakowskiego towarzystwa i używali zabawy w takt muzyki granej przez żydowską kapelę w sposób rzewny, można rzec — romansowy, skłaniający do wyrafinowanych rozkoszy.

Pewnego razu Schnitzer ujrzał w karczmie pod oknem podejrzanego osobnika. Niby jadł obiad, ale co kęs odkładał widelec i coś zapisywał sobie w notesie. Zaniepokojony w końcu karczmarz zapytał gościa, czy nie życzy sobie czegoś ekstra. Na to przybysz zaproponował rozmowę na osobności. Przeszli do alkierza. Po drodze Schnitzer wziął z półki flaszkę „pejsachówki”.

— Pewne damy krakowskie poleciły mi mieć na oku swych mężów — oświadczył przybysz. — Wiem, że przychodzą tutaj ze swymi kokotami, pewni, że nikt ich nie zobaczy. Chcę więc wiedzieć, kim są twoi goście.

— Nu, a jak nie powiem — spytał karczmarz. — Już na ciebie jest sposób — oświadczył gość. — Te panie, które mnie wynajęły, dużo mogą. Szepnę słówko starości i on cofnie ci koncesję. I co wtedy panie Schnitzer?

— Czemu krzywdzić od razu biednego człowieka — zaperzył się karczmarz. — Dogadajmy się panie.

— To rozumiem — ucieszył się przybysz. — Za informację o gościach będziesz miał prowizję. A starosta przymknie oko na to, że prowadzisz tu dom schadzek.

Rad nierad Schnitzer o gościach swych detektywowi donosił, prowizję brał, lecz i tak na tym nie wyszedł dobrze, bo fama w Krakowie wśród mężów zdradzających żony się rozniosła, że karczma w CZYŻYNACH przestała być dobrym azylem dla zakochanych. Coraz mniej gości z miasta zaczęło tu bywać. Chłopi również nie przychodzili do Schnitzera, o nich zadabali wcześniej inni karczmarze, w okolicy wyspecjalizowani w rozrywkach dla ludu, czyli mocnej gorszale, zwanej „siwuchą”, oraz dziarskiej kapelą różną od ucha do ucha. Na przykład w karczmie „Na buciarach” blisko GRĘBAŁOWA można było napić się szybkiego drinka z niebieskiego półkwatka zawieszzonego na łań-

cuchu przy szynkwasiu i zagryźć solonym dzieciem. Była też karczma w BRANICACH słynąca z tańców i skocznej muzyki o decybelach, która nie powstydziliby się współczesne zespoły rockowe. Nie brakowało karczm w MOGILE i LEJBA a nawet w samych CZYŻYNACH i BIENCZYNACH. Schodził więc interes Schnitzera na podaż, gdy jego kontrahent, detektyw prywatny, miał coraz zasobniejszą kiesę. W końcu Schnitzer zwinął interes i przeniósł się do Rzeszowa.

Jego syn, Lejba, doszedł do wniosku, że przedzień karczmy jest zajęciem zbyt pracochłonnym, i w dodatku trzeba opłacać się takim typkom, który pewnego dnia zakłócił spokój ducha go oju w Czyżynach. Postanowił więc obrać wód... detektywa prywatnego. W Rzeszowie też brakło mężów zdradzających żony, które chętnie wynajmowały takich ludzi jak Lejba i jeszcze darzały sporym funduszem reprezentacyjnym, mógł z bliska obserwować umizgi niewiernych małżonków do swych kokot. Ale pewnego razu den ze śledzonych dopadł Lejbę i stłukł go



ZY HUTA gandy sukcesu"...

...równocześnie sami uczyć się, podpatrując i zdobywając doświadczenia w eksploatacji nowoczesnej, wielkokomorowej baterii, gdzie zastosowano suche gaszenie koksu.

Kierownik Zakładu Koksowni w KM HiL Andrzej BLEINERT jest zainteresowany katowicką Koksownią i nową wielkokomorową baterią. Projektuje to samo biuro projektów „Koksoprojekt” — Zabrze, wykonawcy będą prawdopodobnie ci sami. Stąd zdobyte doświadczenia i pozycje na miejscu uwagi zaowocują w przyszłości.

— Już dziś możemy powiedzieć, że dzięki układającej się współpracy z kierownictwem katowickiej Koksowni, udało się nam wprowadzić szereg zmian do dokumentacji projektowej naszej Koksowni, mających wpływ na poprawę ochrony środowiska, zmniejszenie możliwości ekologicznego skażenia terenu, poprawę warunków bhp obsługi urządzeń itp.

Innym przykładem rozwijającej się współpracy od początku istnienia Huty „Katowice” jest Zakład Materiałów Ogniotrwałych KM HiL, którego kierownik Leopold KOWAR mówi: W okresie budowy Huty „Katowice” zakład nasz był głównym dostawcą materiałów ogniotrwałych. W sumie dostarczyliśmy prawie 9,5 tys. ton naszych wyrobów.

Obecnie jesteśmy wyłącznym dostawcą wyrobów magnezytowych i dolomitowo-smołowych, co stanowi ponad 30 proc. naszej produkcji. Z myślą o zaopatrzeniu Huty „Katowice” zakupiliśmy w 1978 r. trzy zachodniemieckie firmy „Leis”. Oprócz produkcji popularnej „cegliny” i kształtek ogniotrwałych dla potrzeb

katowickiego kombinatu wytwarzamy wkładki izolacyjne do wlewnic i masy ogniotrwałej do zatykania otworów spustowych Wielkich Pieców.

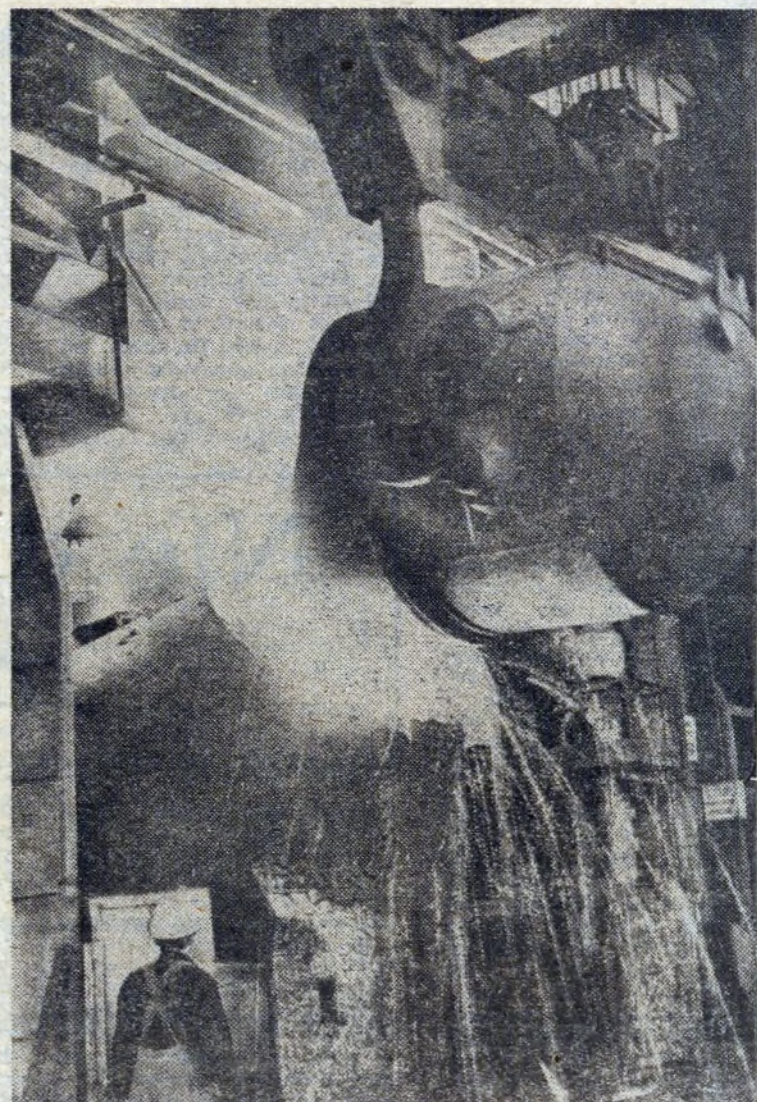
Oprócz łączących dzisiaj obydwie kombinaty więzów współpracy nie można pominąć i tych, którzy wnieśli duży wkład uczestnicząc w uruchamianiu poszczególnych wydziałów Huty, a była to spora grupa specjalistów z dziedziny: wielkopiecownictwa, stalownictwa, walcownictwa i energetyki.

Kierownik Wydziału Gazowego Władysław REJMAN jako jeden z pierwszych znalazł się w tzw. „grupie rozruchowej” — Przyznając, że decyzję delegowania mnie do Huty „Katowice” na pół roku przyjąłem bez entuzjazmu. Wyrwało mnie to bowiem z codziennego rytmu, oderwało od rodziny. Myślę, że podobne uczucia dręczyły pozostałych kolegów. Codzienne dojazdy, późne powroty do domu, tamtejsze problemy — wszystko to wymagało ogromnego wysiłku i poświęcenia. W miarę upływu czasu nasza grupa powiększała się i w ostatnim okresie liczyła ponad 100 osób. Ja sam z kolegami uczestniczyłem tam w rozruchu pierwszego bloku tlenowego. Większość skompletowanej załogi i kadry znaleźliśmy wcześniej ze szkolenia u nas.

W Hucie „Katowice” trafiliśmy już na sam koniec budowy, gdy wszystko było już zmontowane, urządzenia zakryte. Mimo naszego obycia z zagrożeniami występującymi przy produkcji tlenu, odczuwalny był niepokój i niebezpieczeństwo. W ostatnim okresie nie mieliśmy już czasu na codzienne dojazdy, pracowaliśmy po

...połatała się pierwsza stal wytopiona przy pomocy naszego tlenu...

Fot. MIECZYSLAW GLADYSEK



12 godzin i dłużej. Byliśmy potwornie zmęczeni. W końcu nastąpił pierwszy spust surówki, połatała się pierwsza stal wytopiona w konwertorze przy pomocy „naszego tlenu”. Koniec budowy uświetniła uroczysta akademicka w „Katowickim Spodku”.

Czas szybko mija... Dziś nasza huta przygotowuje się do uruchomienia bloku tlenowego nr 4. Stoimy przed zadaniem szkolenia pracowników w Tlenowni Huty „Katowice”. Nasze szkolenie nie będzie trwało 1,5 roku tak jak kiedyś Huty „Katowice” u nas, z konieczności tylko 1-2 miesiące, do po prostu brakuje nam ludzi.

Tak więc i nasza huta posiada swój wkład w budowie Huty „Katowice”. To od nas odeszło do pracy w tym najnowocześniejszym zakładzie metalurgicznym kraju przeszło 2 tys. wysokiej klasy specjalistów i fachowców, skuszonych wysokimi zarobkami i awansem, perspektywą szybkiego otrzymania mieszkania.

Czy większości z nich, w ciągu tych 10 lat ziszcili się pragnienia i osiągnęli zamierzone cele? Myślę, że los nie był dla wszystkich jednakowo łaskawy. Niektórzy zdążyli powrócić znów w miejsce, gdzie stawiali swoje pierwsze kroki...

ANNA SOPEL

zagryźć solonym śleb-
BRANICACH słynna z
decybelach, których
czesne zespoły rocko-
w MOBILE i LEGU,
YNACH i BIENCZY-
Schnitzera na psy,
defektyw prywatny,
g. W końcu Schnitzer
do Rzeszowa.
o wniosku, że prowa-
n zbyt pracochłonnym
się takim typem jak
łócił spokój ducha je-
nowił więc obrać za-
W Rzeszowie też nie
żony, które chętnie
k Lejba i jeszcze ob-
eprezentacyjnym, aby
umizgi niewiernych
Ale pewnego razu je-
lejbę i stłukł go na

Od karczmmy w Czyżynach do kancelarii w Nevadzie

Kto wymyślił szybkie rozwody?



repr. STANISŁAW GAWLIŃSKI

kwaśne jabłko, obiecując, że pozbawi go na drugi raz życia, jeśli tylko ujrzy go w swej bliskości. Prerażony Lejba tak to sobie wziął do serca, że wyjechał z Rzeszowa i ostatecznie aż w... Nowym Jorku, gdzie podobno nadal prosperował w swym fachu, tyle że przedtem zaopatrzył się w solidnego „colta”, noszonego wzorem tajniaków pod pachą marynarki.

Czy Wiliam Schnitzer był synem Lejby — tego z całą pewnością nie stwierdziłem. Ale zastanawia bliskie pokrewieństwo ducha. Izaak urządził ze swej karczmy dom schadzek, Lejba — śledził zakochane parki, Wiliam zaś wpadł na zupełnie inny pomysł. Absolwent prawa uniwersytetu nowojorskiego praktykował jako adwokat. Przebywając w 1908 roku w mieście Reno w stanie Nevada i studiując tamtejsze prawodawstwo, odkrył, że jest ono wyjątkowo korzystne dla kobiet chcących się szybko rozwieść. Wystarczyło, że taka dama mieszkała w Reno pół roku, a sąd bez problemów orzekł rozwód z winy męża... widocznie dlatego, że ten nie wpadł na tak genialny pomysł, aby przyjechać za żoną do Reno. Sąd także przyznawał jej wysokie odszkodowanie. Żona pewnego magnata stała z Pittsburga tak właśnie uczyniła tzn. przenieśli się do Reno, wniosła pozew o rozwód i dostała czego chciała wraz z wysokim odszkodowaniem. Wiliam Schnitzer wydał drukiem broszurę objaśniającą dobrodziejstwa prawne stanu Nevada, co spowodowało do jego kancelarii napływ kobiet pragnących się rozwieść. Reno — małe miasteczko, którego mieszkańcy żyli z obsługi poszukiwaczy złota i które podupadło z chwilą,

gdy złoto się skończyło, znowu przeżywało rozkwit. Prosperowali znakomicie zwłaszcza hotelarze, rozwinął się przemysł rozrywkowy, powstały kasyna gry. Prosperował znakomicie również sam Wiliam Schnitzer, który w imieniu licznych klientek składał do sądu w Reno pozwy rozwodowe. Ale szybko też dorobił się wrogów. Prawnicy z Nevady, zazdrośni, że to nie oni, lecz ten przybłęda z Nowego Jorku prowadzi w sądzie tyle lukratywnych spraw, zaskarżyli go o... niemoralność, a ściślej, że to jego broszura jest niemoralna, choć zawierała tylko przepisy prawne i komentarze do nich.

Wiliam-Schnitzer otrzymał wyrok skazujący go na kilka miesięcy więzienia. Potem bogate klientki już nie chciały jego pośrednictwa prawnego. A tymczasem legislatura stanowa w Nevadzie zmodyfikowała przepisy rozwodowe, ułatwiając jeszcze procedurę, co stało się przyczyną istnego najazdu kobiet chcących szybko rozwieść się. Sąd w Reno pracował bez wytchnienia, więc też wkrótce po pieniądze bogatych rozwódek sięgnęło nikomu dotąd szerzej nieznanemu miasteczko Las Vegas...

A Wiliam Schnitzer zmarł pół wieku temu w osamotnieniu i zapomnieniu niedaleko Reno; o czym poinformowała prasa światowa, w tym również nasz poczytywany krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny”.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

PS. Jakikolwiek zbieg nazwisk osób żyjących jest tutaj przypadkowy.

darki wodnej. Nie jest to wszak żadna asekuracja, od początku lutego meteorologowie sugerują kolejne poważne ochłodzenie. Jak jednak było w te trudne dni, kiedy słarszasty mróz ograniczał wydajność maszyn i ludzi?

Ogrzewanie miasta to kilka podstawowych ogniw — producent, dostawca oraz służby komunalne w poszczególnych budynkach stanowiące półmek dla obiegu gorącej wody.

— Kiedy zaczął się ten trudny dla nas okres — mówi obserwujący monitory w nastawni bloków ciepłowniczych Stanisław GRUDEK — ludzie dzwoniли do nas licząc na wzrost podawanych parametrów. Tutaj się jednak nie dało nic wycisnąć z urzędów. Wszystko ma swoje granice. Nie dość, że warunki atmosferyczne nam nie sprzyjały, to jeszcze do tego dochodziły sprawy związane z podawanym zbrzydlonym węglem, często zanieczyszczonym różnymi odpadami betonowymi lub żelastwem.

Całe dostawy tego surowca z kopalni „Staszic” i ostatnio „Lenin” są odpowiednio skroplone, co ma zabezpieczyć przed zamrażaniem. Jednak aura w połowie stycznia była silniejsza od chemicznych zabezpieczeń, w ruch musiały pójść kilofy i łomy, często zatykały się podajniki, wsypy do młynów, rwały się taśmociągi. Teraz w nastawni panuje spokój, mrugające diody i lampki są bacznie obserwowane, wszystko działa bez usterek. No może nie wszystko, przy wejściu do dyspozytorskiego pomieszczenia z pulpitemi sterowniczymi, z sufitu kapie woda. Odwilż, topnieje zgromadzony na dachu śnieg. Na wykonawstwo hali narzekają już od kilku lat, zdążyli się przyzwyczaić. Obok zastajemy

pocziwe koksiały, czyżby elektrociepłownia była niedo-grzała? Okazuje się, że i one spełniły dobrze swoją rolę, niektóre z delikatnych urządzeń szczególnie blisko okien i ścian źle znoszą niskie temperatury.

Razem z moim przewodnikiem, kierownikiem Wydziału Ogólnotechnicznego Marianem Augustynem idziemy do nastawni kotłów wodnych, mijają nas ciężarówki wywożące popiół i żużel. Ta praca też trwa całą dobę. Po drodze ciekawostka — na terenie Elektrociepłowni na budynkach stojących przy prowa-

bywa się pod gołym niebem bez względu na pogodę, gdzie od rozładunku wagonów zależy praca zakładu, zdają sobie sprawę z ciężkiej odpowiedzialności. Henryk Maciejowski opowiada o sytuacji obecnej, chociaż mimochodem, ale z wyczuwalną nadzieją mówi o ewentualnej rozbudowie i instalacji drugiej wyrotnicy. Obecna (tylko jedna!) pracuje non stop, w razie awarii lepiej nie myśleć, co by się przy skromnych zapasach surowca mogło wydarzyć.

— Trafia tutaj na dobę 7000 ton węgla — mówi kierownik

dojść. Teraz kiedy mróz po-folgował, może uda się je odbudować. Ale to zależy od kopalni i PKP.

— Ostatnio sytuacja się poprawiła — dodaje M. AUGUSTYN — wzrosły dostawy. Przy zachowanej ich rytmiczności będzie można przygotować się na zapowiadany kolejny powiew mroźnej zimy. Trzeba sobie jednak zdawać sprawę, że zapasy i ciągle przychodzące ze Śląska pełne składy, nie złatwią problemu w razie trzydziestostopniowych mrozów.

Cały proces grzewczy to naczynia połączone, podobnie

prosta nam „flaczka”. Dlatego musimy sobie zdawać sprawę, że woda to dla nas cenny płyn grzewczy, bez którego trudno mówić o jakimkolwiek ogrzewaniu.

Ale awarie takie to nie tylko wina aury czy wadliwości urządzeń. Również często sami użytkownicy prokurują takie sytuacje, rozmaite spuszczenie wody, odpowiedzialność wplywają na ubytki. Obecnie istnieje potrzeba produkcji 400 metrów sześciennych wody na godzinę, zdolność teoretyczna elektrociepłowni jest o sto metrów mniejsza. Sytuacje trudne, odpowiedzialność. Pracownicy zakładu w Łęgu zdają sobie sprawę, że w przyszłym roku nie będzie wcale lepiej, a ogrzewać trzeba. O ofiarności energetyków przekonali mnie rozmowy oraz obserwacja stanowisk pracy. Jednak zatrudnieni w oddziale węglowym, w nastawniach to nie wszyscy. Nie można zapomnieć o obchodowych kotłowniach i turbin, o grupach remontowych, a szczególnie spawaczach muszących w swojej pracy wykorzystywać wręcz alpinistyczne umiejętności. Są jeszcze laborantki i ci najbardziej oddaleni od zakładu — ludzie czuwający przy ujęciach wody na Wiśle i Białusze. Oni wszyscy co najmniej przez trzy najbliższe miesiące muszą być w ciągłej gotowości. Potem czeka ich jak co roku seria remontów.

MAREK DĘBICKI

PS. Wspomniana na początku zepsuta turbina, którą planowano oddać pod koniec stycznia, już działa. Podczas mojej wizyty kończono właśnie prace związane z uszczelnianiem urządzeń. Teraz już czeka wraz ze swoją obsługą na zapowiedziane mrozy. Razem z ciepłownikami z Łęgu liczymy, że mniejsze niż ostatnio.

Nie dać ludziom marznąć

dzącym tam chodniku, wiszą tablice z nazwą ulicy. Ulica Szczytowa. Ciekawe czy jest w planach miasta, z zakładem zżyła się już od szeregu lat. Na miejscu rozmawiamy o problemach ciepłowników. Brakuje ludzi, zbyt wielu przychodzi tutaj jedynie po pieczątkę w dowodzie. Józef Kijania operator nastawni narzeka na zanieczyszczenia otrzymywanego węgla. Trylinki, czyli części elementów budowlanych, to najczęstszy dodatek do otrzymywanego surowca. Nie ułatwia to pracy i z pewnością nie polepsza wydajności kotłowni.

Kolejne ważne — a jak stwierdza Zbigniew Hajduk najważniejsze miejsce w Elektrociepłowni. Jak dodaje — „serce” zakładu. W oddziale nawęglania, gdzie praca od-

oddziału Bronisław PERS — przy ostatnich mrozach sprawność urządzeń bardzo spadła, musiała ją zastąpić ludzka ofiarność, inaczej być nie mogło, tym bardziej — co może wyda się niemożliwe — że nie posiadamy rozmrażalni wagonów.

Patrząc na pobliską górkę rozrządową słyszę jeszcze, jak na początku stycznia wagony ślizgające się po oblodzonych torach trzeba było dodatkowymi lokomotywami ściągać na właściwy tor. Obok hałda z zapasem węgla, jeszcze kilka miesięcy temu było go na tym placu blisko 200 tysięcy ton, teraz zostało mniej niż 40 tys. ton. Rabunkowe gospodarowanie? Nie, przy dziennym spalaniu 6 tys. ton i nieregularnych dostawach musiało do tego

rzecz się ma z cyklem technologiczno-produkcyjnym w EC Łęg. Wystarczy jedno „wąskie gardło”, a powoduje to skuteczne zminimalizowanie wysiłków w ramach jednego z ogniw. Właśnie w tym utwierdzał mnie dyrektor ciepłowniczego, krakowskiego potentata Mikołaj Kisiel.

— Węgiel, maszyny i urządzenia oraz ludzie jako czynnik spinający całość — mówi — to jeszcze nie wszystko. Nie zapominajmy o wodzie. W okresie niskich temperatur i potem nagle odwilży pojawiają się wszelkie nieszczelności. Tworzące się „korki lodowe”, pękające rury powodują znaczne ubytki. Obecnie około 400 ton wody ucieka nam na godzinę z sieci. Obniżamy ciśnienie, ale cały system mówiąc przystępnie po-

Jesteśmy społeczeństwem przeciętniaków?

szą normalnie funkcjonować. Tymczasem z powodu narosłych zaległości opłat za prąd i gaz w czerwcu ubiegłego roku zdjęto gazomierz, w grudniu licznik elektryczny. Matka twierdzi ponoć, że jej te wygody są niepotrzebne. Choć sama korzysta z podłączenia od sąsiadki (w przypadku sieci napowietrznej jest to możliwe). Tymczasem córka nie może nic uprać, dziecko ugotować, małego porządnie wymyć. Samorząd osiedlowy zdecydował, że pomoże matce wychowującej małe dziecko i zapłaci zaległe koszty. Decyzję tę przedstawiono zarówno w Zakładzie Energetycznym (os. Zielone), jak i w Rejonie Energetycznym (os. Zgody). Odpowiedź negatywna, że musi zapłacić główny lokator, nikt inny. Mieszkańcy twierdzą, że taką formułę zastrzegła sobie matka. Interweniowano w ZE Kraków (ul. Dajwór), odpowiedź identyczna — główny lokator. A dwójka ludzi, kobieta i jej małe dziecko żyją bez światła, bez ciepłej wody, możliwości przyrządzenia nawet szklanki gorącej herbaty. Czy to możliwe, czy tak nielogicznie może reagować instytucja? Sprawę tę postanowił wyjaśnić PRON, a przewodniczącym Rady Dzielnicowej osobiście przyrzekł interweniować.

Wiele emocji wywołała także sprawa wychowania dzieci. Odpowiedzialności rodziców za ich własne dzieci.

Temat ten podjęli Wiesława Goldyn, dzielnicowy Słabeo, Stanisława Urbaniak. Najwięcej trudności jest z dziećmi z rodzin patologicznych oraz „eksportowych”. Drapieżność w zakresie posiadania, nieustanny brak czasu dla własnych dzieci odbija się katastrofalnie na kształtowaniu ich osobowości. Ponadto najwięcej kłopotów wychowawczych w Nowej Hucie jest w tych rejonach dzielnicy, gdzie osiedla są tylko sypialnią. Nie ma świetlic, kina, boisk. Do takich należą na przykład osiedle Piastów.

Padła też propozycja, pan Mania ją zgłosił, by ograniczyć liczbę wszelkich szkoleń radnych, związkowców... To dużo kosztuje, za te pieniądze można by wywozić do ośrodków wypoczynkowych dzieci. Niech odpoczną, niech się wyhasają. Będzie wówczas mniej zniszczonych budek telefonicznych, potłuczonych ławek i krzewów. Również ze względów klimatycznych, takie wyjazdy dzieci są wskazane.

Solą w oku jest również potężna biurokracja. Podawano przykłady cytując dane z artykułu na ten temat w piśmie „Odrodzenie”. Dane te odnosiły się do administracji wszystkich szczebli także centralnego.

W trakcie zebrania odbyły się wybory jawne. Przewodniczącym Rady Osiedlowej PRON został Gustaw Wadowski.

HENRYKA ROSIEK

Organizacja ZSMP w Zespole Szkół Technicznych przy KM HiL podlega Zarządowi Fabrycznemu, ale w zasadzie jest samodzielną. W jej skład wchodzi kilkanaście kół klasowych z dwóch szkół: zawodowej i technikum. Przewaga liczebna członków ZSMP z zawodowej (113 plus 56 kandydatów) wynika raczej z braku tradycji w technikum. Dopiero od dwóch lat uczniami tej szkoły jest młodzież niepracująca. Brak tu tradycji po prostu i nawet największe starania opiekunów, efekty przyniosą dopiero po upływie czasu.

GŁOS MŁODYCH

W zawodowej, gdzie bezpośrednią opieką nad organizacją sprawuje nauczyciel języka polskiego, Maria Bik, tradycja sięgająca połowy lat siedemdziesiątych. Młodzież, wcale nie agitowana w szczególnie sposób chętnie wstępuje do organizacji i wykazuje tam wyższą niż przeciętna aktywność. Widać zachętą jest widoczna działalność członków organizacji. Co takiego interesującego robia członkowie ZSMP z Zespołu Szkół Technicznych?

Tylko w ostatnim roku zanotowali parę ciekawych imprez: wycieczka do Chorzowa, autokarem KM HiL, była tylko dobrym początkiem. Wiosna odbyli b. interesujące spotkanie przed X Zjazdem z redaktorem Sławomirem Pietrzykiem. Później były eliminacje do Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej ZSMP. Najlepsi w zawodowej szkole okazali się Artur Gruszczyk i Robert Bartosz, a w technikum Robert Pala, Maciej Polaczek i Dariusz Szczygieł. ZF ZSMP ufundował dla nich nagrody, ale to nie koniec; teraz w lutym będą eliminacje na szczeblu dzielnic.

Dla zainteresowanych sportem, szkolna liga proponuje

- Młodzież z inicjatywą
- Czas na naukę i... pożyteczną działalność

jedną dyscyplinę za drugą. Odbywają się rozgrywki piłkarskie, szachowe. Kinomani mają własne kółko filmowe. Może nie jest to jeszcze z prawdziwego zdarzenia dyskusyjny klub filmowy, ale zainteresowanie młodzieży wskazuje, że i na to jest szansa. Koło Oficerów Rezerwy przy KM HiL pomogło z koleją przy organizacji konkursu wiedzy o wojsku polskim...

Grudzień zapisał się dwiema akcjami mikołajowymi: koło recytatorskie przygotowało inscenizację dla dzieci, wyświetlono też film, a dla dzieci z domów dziecka przygotowano paczki. Ich wartość przekroczyła 40 tys. zł, a radości na twarzach maluchów było co niemiara.

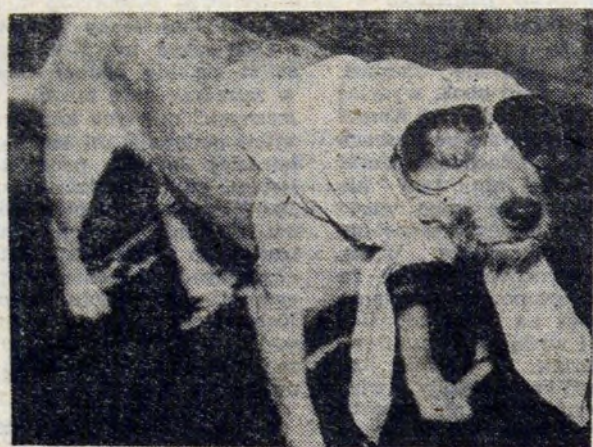
Dużą rolę w pracy organizacji odgrywały też spotkania z kolegami z innych szkół. Jest to okazja do wymiany doświadczeń, nawiązania pożytecznych kontaktów... Ostatnio takie spotkanie odbyło się z inicjatywą ZSMP Technikum Elektrycznego, a wzięły w nim udział różne szkoły o profilu zawodowym. Grupy dyskusyjne miały zajęcia na kilka godzin. Omawiano nie tylko pracę organizacji, ale też zasta-

nawiano się, jak podnieść wyniki w nauce... Zespół Szkół Technicznych zainteresowany jest współzawodnictwem w szkołach i od lat staje w szrankach z kandydatami do zdobycia „Kałamarskiego lauru”. Współzawodnictwo między klasami podsumowywane jest

zwyczajnie pod koniec semestru i przewodniczący kół klasowych rywalizują między sobą nie tyle o liczbę członków, co o ich postawę, wyniki w nauce i aktywność w pracy społecznej.

Jakie plany? Już wkrótce wręczenie legitymacji kandydatom, spotkanie z członkiem PPR, spotkanie orientacyjne dla uczniów zdających do technikum, „Dzień Sportu”, sesja popularnonaukowa na temat ochrony środowiska... Od młodzieży wyszła też inicjatywa przejęcia stałej opieki nad jednym z domów dziecka. Przewodniczący szkolnej organizacji Tomek Piekara, zdradza, że sukces kryje się w specjalnej atmosferze szkoły. Dyrektor zespołu szkół Edward Biedroń, opiekujący się organizacją ze strony dyrekcji Bogdan Toboła i obie instruktorki — Maria Bik i Anna Rożnowska służą w każdej chwili pomocą. Nie zmuszają nie/próbują mobilizować z pozycji nauczyciela, a jednocześnie czuwają nad sprawnym przebiegiem każdej imprezy i dowożeniem do realizacji każdego pomysłu, inicjatyw młodzieży. A tej ostatniej na szczęście uczniom nie brakuje... (vk)

Wydział Gospodarki Komunalnej Urzędu Miejskiego Kraków Nowa Huta informuje, że przymusowe ochronne szczepienia psów przeciw wściekliznie przeprowadzane będą w następujących punktach i terminach:



- ◆ os. Kościelniki + Cio — 2.02. br. w godz. 9—12, Cio w godz. 12.15—13.30;
- ◆ os. Wolica — 3.02.87 w godz. 9—12;
- ◆ os. Przylasek Wyciążki — 3.02. br. godz. 12.15 do 14;
- ◆ os. Wrótnice — 4.02. br. godz. 9—11;
- ◆ os. Wyciąże — 4.02. br. godz. 11.30—13.30;
- ◆ os. Przylasek Rusiecki — 5.02. br. 11.30—12.30;
- ◆ os. Ruscza — 5.02. br. godz. 9—11;
- ◆ os. Branice — 6.02. br. godz. 9—11;
- ◆ os. Chalupki — 6.02. br. godz. 11.15—13;
- ◆ os. Pleszów — 9.02. br. godz. 9—11;
- ◆ os. Pleszów-Kujawy — 9.02. br. godz. 11.15 do 12.30;
- ◆ os. Mogiła (kopiec) — 10.02. br. godz. 9—11;
- ◆ os. Mogiła (klasztor) — 10.02. br. godz. 11.15—14;
- ◆ os. Łęg — 11.02. br. godz. 9—11;
- ◆ os. Czyżyny — 11.02. br. w godz. 11.30—13.30;
- ◆ os. Bielicze — 12.02. br. w godz. 8—10;
- ◆ os. Lubocza — 12.02. br. w godz. 10.30—12;
- ◆ os. Grębałów — 12.02. br. w godz. 12.30—14.30;
- ◆ os. Wadów i Wadów PKP — 13.02. br. w godz. 9—11;
- ◆ os. Węgrzynowice — 13.02. br. w godz. 11.30 do 13.30;
- ◆ os. Łuczanowice — 16.02. br. w godz. 9—11;
- ◆ os. Kantorowice — 16.02. br. w godz. 11.30—13;

- ◆ os. Zesławice-Cegielnia — 17.02. br. w godz. 10—11.30;
- ◆ os. Zesławice-Dłutnia — 17.02. br. w godz. 11.45 do 13;
- ◆ os. Mistrzejowice-wieś — 17.02. br. godz. 9—10;
- ◆ os. Krzesławice — 17.02. br. godz. 13.30—15;
- ◆ osiedla: Złotego Wieku, Tysiąclecia, Kombatantów, Piastów i Bohaterów Września — w punkcie szczepień os. Tysiąclecia, pl. 35 — 18 lutego 1987 r. w godz. 9—13.30;
- ◆ osiedla: Wysokie, Strusia, Kalinowe, Na Lotniku, Jagiellońskie, Kazimierzowskie, Dąbrowszczaków, Kościuszkowskie, Niepodległości, XX-lecia PRL, Bielicze-wieś ulice: Cienista i A. Polewki — w punkcie szczepień os. Niepodległości 3 — pawilon — 19 lutego 1987 r. w godz. 9—13.30;
- ◆ osiedla: II Pułku Lotniczego i Dywizjonu 303 — w punkcie szczepień os. Dywizjonu 303, bydniec techniczny nr 16 (Hydrofornia) — 20 lutego 1987 r. w godz. 9—13;
- ◆ osiedla: Na Stoku i Na Wzgórzach — w punkcie szczepień os. Na Wzgórzach 33 (garaż) — 23 lutego 1987 r. w godz. 9—13.30;
- ◆ pozostałe osiedla — w punkcie szczepień Lecznicza Zwierząt, os. Zgody 16 — w dniach 24—27 lutego 1987 r. w godz. 9—17.

PIĄTEK I

- 16.20 Program dnia i Dziennik
- 16.25 „Rambit” — teleturniej
- 16.50 Piątek z Pankracym
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 „Metronom”
- 18.30 Rzemieślnicy
- 18.40 Wszelchnica budowlana
- 19.00 Dobranoc
- 19.10 Dom rodzinny
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Monitor rządowy
- 20.30 „Lekarki” — film prod. NRD
- 22.10 Dziennik — Komentarze
- 22.25 Sprawa dla reportera
- 23.15 Dziennik
- 23.20 „Kokainowy szlak” (1) — angielski film dokumentalny

PIĄTEK II

- 16.55 Program dnia
- 17.00 Język angielski (15)
- 17.30 Magazyn narciarski (7)
- 18.00 Kronika krakowska
- 18.30 Muppet show, czyli rewia gwiazd
- 18.55 Jarmark
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Ogrody świata” (5) — francuski film dokument.
- 20.30 Sport, muzyka, gry i zabawy
- 21.15 Wywiad z nieobecny
- 22.10 „Do widzenia, do jutra” — film prod. polskiej
- 23.35 Rozmowy intymne
- 0.05 Wieczorne wiadomości

SOBOTA I

- 9.00 „Drops” i film z serii: „Jazon z gwiazdnego patrolu” (20. — ostatni)
- 10.30 Dziennik
- 10.40 Stare, nowe, najnowsze
- 11.55 Wędrowniki dalekie i bliskie — Sztuka Czarnnej Afryki (2) film prod. francuskiej
- 13.05 W świecie ciszy
- 13.35 Telewizyjny koncert życzeń dla Honorowych Krwiodawców
- 14.05 Z Polski rodem
- 14.30 Wojskowy magazyn publicystyczny
- 15.05 Antologia dramatu powszechnego — Federico Garcia Lorca „Miłość don Perlimplina do Belisy w jego ogrodzie”
- 16.15 Morze wokół nas
- 16.45 Studio sport
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Losowanie Dużego Lotka
- 17.45 „General Montcalm Quebecu” — film dokument.
- 18.00 Lista przebojów muzyki poważnej
- 18.30 Program publicystyczny
- 19.00 Dobranoc
- 19.10 Z kamerą wśród zwierząt
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Zandarm w Nowym Jorku” — francuski film fab.
- 21.40 Czas — magazyn publicystyczny
- 22.10 7 dni na świecie
- 22.20 Dziennik

- 22.30 Sportowe rytmy tygodnia
- 23.00 „Bezksiężycowe noce bez świtu” — film prod. argentyńskiej

SOBOTA II

- 15.00 „5—10—15”
- 16.25 „Chiny: krajobrazy i ludzie” — węgierski serial dokumentalny
- 17.05 Telewizyjna encyklopedia aktualności „Alfa i Omega”
- 18.00 Kronika krakowska
- 18.30 Skanseny Muzeum Tarzańskiego
- 18.50 Śpiewa Gary Brooker
- 19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
- 20.00 Rewelacja miesiąca: „Zemsta Nietoperza” — Johanna Straussa
- 21.00 Tydzień w polityce
- 21.10 „Zemsta Nietoperza” — część 2
- 22.15 „Lace” (4) serial prod. USA
- 23.05 „Zemsta Nietoperza” (3)
- 23.50 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA I

- 9.00 Teleranek i film prod. CSRS „Sieroty”
- 10.30 Dziennik
- 10.35 „Biologia morza” (9) serial prod. RFN
- 11.05 Poranek symfoniczny WOSPRTV
- 12.05 „Bez rodziny” (1) — film fab. prod. francuskiej
- 13.45 Siedem anten
- 14.25 Wszystko albo nic (1)
- 15.05 Telewizyjny festiwal widowisk lalkowych dla dzieci — „Cyrk Bumstarara”
- 16.05 Wszystko albo nic (2)
- 16.45 Studio sport
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Kabaret Olgi Lipińskiej (powtórzenie)
- 18.25 Antena
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Dziedzictwo miłości” (2) — francuski film fab.
- 20.55 Pegaz
- 21.45 Klub międzynarodowy
- 22.15 Sportowa niedziela
- 22.50 Przetęczyć całą noc — program rozrywkowy
- 23.10 Dziennik

NIEDZIELA II

- 10.30 „Dziedzictwo miłości” (2) francuski film fab. (dla niesłyszących)
- 11.25 W jugosłowiańskiej partyzantce — wojskowy program dokumentalny
- 11.55 Powitanie
- 12.00 Kwadrans z hejnałem
- 12.15 Jutro poniedziałek
- 12.45 Muzyczne wizyty — Ewa Osńska
- 13.15 „40 lat Teatru Wybrzeża”
- 13.45 Wideoteka
- 14.30 Ex libris „Dwójki”
- 15.00 Roman Lasocki gra sonatę A-dur Cesara Francka
- 15.30 „Deszczowa agencja

- matrymonialna” — program rozryw.

- 16.10 „Kiedys, pewnego dnia...” kanadyjski film fab.

- 17.05 Kino Oko — Kalejdoskop filmowy

- 18.05 Legendy filmu: Alain Delon

- 18.00 Wywiady Ireny Dzie-dzie

- 19.30 Dziennik (dla niesłyszących)

- 20.00 Studio sport

- 21.00 „Saga rodu Forsytów” (20) serial prod. angielskiej

- 21.50 „Arsenal” Wielka impreza starożytności” (3)

- 22.20 Scena piosenki aktor-



30 stycznia
— 5 lutego

- skiej — Magdalena Zawadzka
- 22.50 Wieczorne wiadomości

PONIEDZIAŁEK I

- 16.20 Program dnia i Dziennik
- 16.25 Telewizyjny festiwal widowisk lalkowych dla dzieci: „Wyspa kapitałów”
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Echa stadionów
- 18.00 „Kobieta za ladą” (7) — serial filmowy prod. CSRS
- 18.45 Program publicystyczny
- 19.00 Dobranoc: Dziewczynka i zajączki
- 19.10 Laboratorium
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Rozmowa na telefon (1)
- 20.15 Teatr Telewizji — Aleksander Scibor Ryłski — „Bliski niezajomy”
- 21.50 Dziennik — Komentarze
- 22.10 Rozmowa na telefon (1)
- 22.25 Studio sport
- 22.55 Dziennik
- 23.00 Język niemiecki (16)

PONIEDZIAŁEK II

- 16.55 Program dnia
- 17.00 Język niemiecki (16)
- 17.30 Śpiewnik domowy
- 18.00 Kronika krakowska
- 18.30 Wokół estrady — Maria Koterbska
- 19.00 „Zabijaka” — film prod. polskiej
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Polska zimą
- 20.15 Gwiazdy wielkiego sportu
- 20.45 „Spotkanie za kulisami” — recital Romualda Tesarowicza
- 21.20 Prosto z morza
- 21.50 Biografie: „Colette” (1) — film prod. francuskiej

- 22.40 Ciężarowcy — program publicystyczny
- 23.20 Wieczorne wiadomości

WTOREK I

- 9.00 Domator
- 9.05 Domowe przedszkole
- 9.30 Teleferie: „Narty”
- 10.00 Kino teleferii: „3 + jedna” (1) — film prod. CSRS
- 10.30 Dziennik
- 10.40 „Ptaki ciemnych krzewów” (3) — film prod. austral.
- 11.30 Poradnik Domatora
- 11.55 „Sawa — życiodajna rzeka” (1) — jugosłowiański film dokumentalny
- 12.20 Prawo na co dzień
- 16.20 Program dnia i Dziennik
- 16.25 Festiwal widowisk lalkowych dla dzieci: „Zabonada”
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Gazeta rolnicza
- 18.00 Telewizyjny Informator Wydawniczy
- 18.20 Plusy i minusy, czyli gospodarze znaki zapytania
- 19.00 Dobranoc
- 19.10 Klinika zdrowego człowieka
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Konferencja prasowa rzeczniczką rządu
- 20.15 „Ptaki ciemnych krzewów” (3) — serial prod. australijskiej
- 21.05 Dziennik — Komentarze
- 21.25 Studio sport
- 21.55 Program publicystyczny
- 22.05 Wieczór z X Muzą
- 23.10 Dziennik
- 23.15 Język angielski (46)

WTOREK II

- 16.55 Program dnia
- 17.00 Język angielski (46)
- 17.30 Pół godziny dla rodziny
- 18.00 Kronika krakowska
- 18.30 „Indianie Sbori Noje” — film dokum. prod. RFN
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Ambicje i aspiracje — reportaż
- 20.30 Moja muzyka — Bolesław Kardaszewski
- 21.00 „W obronie własnej” — „Celuloza w Świeciu”
- 21.30 „Godzina Marii i złotego ptaka” — film prod. argentyńskiej
- 23.15 Wieczorne wiadomości

ŚRODA I

- 9.00 Domator
- 9.05 Domowe przedszkole
- 9.30 Teleferie: „Narty”
- 10.00 Kino teleferii: „3 + jedna” (2)
- 10.30 Dziennik
- 10.40 „Półmetek szczęścia” — film prod. CSRS
- 12.10 Przyjemne z pożytecznym
- 12.35 O grzeczności po polsku
- 16.20 Program dnia i Dziennik
- 16.25 Festiwal widowisk lalkowych dla dzieci: „Jaś i Małgosia”
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
- 17.40 „Kraków rewaloryzowa-

- ny” — film dokumen-

- 18.20 Studio sport
- 19.00 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek”

- 19.10 Archiwum XX wieku
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Publicystyka
- 20.30 „Półmetek szczęścia” — film prod. CSRS

- 22.00 Dziennik — komentarze
- 22.25 Studio sport
- 23.20 Dziennik
- 23.25 Język rosyjski (16)

ŚRODA II

- 16.55 Program dnia
- 17.00 Język rosyjski (16)
- 17.30 Pół godziny dla rodziny
- 18.00 Kronika krakowska
- 18.30 Kosmiczny test — teleturniej
- 19.00 Przeboje „Dwójki”
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Polska zimą
- 20.15 Dookoła świata — Tropem głodu
- 21.00 Auto-moto fan klub
- 21.30 Ekran szczerości — w Wolominie (2)
- 22.00 Osądźmy sami
- 22.45 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK I

- 9.00 Domator
- 9.05 Domowe przedszkole
- 9.30 Teleferie — Podróże
- 10.00 Kino teleferii: „3 + jedna” (3)
- 10.30 Dziennik
- 10.40 „Zdaniem obrony” — „Jeździec na ogniu” — film prod. polskiej
- 11.55 Szkoła dla rodziców
- 12.10 Apteczka domowa
- 12.20 Historia najbliższa — Zamach
- 16.20 Program dnia i Dziennik
- 16.25 Festiwal widowisk lalkowych dla dzieci: „Cyrk”
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Magazyn PCK
- 17.40 Wspólna Polska — wspólne sprawy
- 18.05 Patrol — wojskowy program publicystyczny
- 18.30 Sonda
- 19.00 Dobranoc: „Psotne mi-sie”
- 19.10 Encyklopedia kultury polskiej
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Publicystyka
- 20.15 „Jeździec na ogniu” — film prod. polskiej
- 21.35 Dziennik — komentarze
- 21.55 Interstudio
- 22.35 Studio sport
- 23.15 Dziennik
- 23.20 Język francuski (16)

CZWARTEK II

- 16.55 Program dnia
- 17.00 Język francuski (16)
- 17.30 Pół godziny dla rodziny
- 18.00 Kronika krakowska
- 18.30 „Wrocław '85” — film dokumentalny
- 19.20 Piosenkarz tygodnia
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Ekspres Reporterów
- 20.15 „Randez vous” — program rozrywkowy
- 20.40 Salon muzyczny
- 21.30 Studio sport
- 21.45 „Powrót do domu” — film prod. USA
- 23.50 Wieczorne wiadomości

POGŁOSY

Jak zwykle pod koniec stycznia cała muzyczna branża, a właściwie jej przedstawiciele, czyli wszyscy ci, którzy mają w muzyce coś do powiedzenia, spotykają się w Cannes na targach MIDEM. Od prywatnych kontaktów i rozmów, koncertów oraz pertraktacji oficjalnych zależy w dużej mierze, jaka będzie muzyka w dopiero rozpoczętym roku, kogo zaliczymy do grona gwiazd, o kim będzie w świecie dość głośno.

Co roku do Cannes jeżdżą również Polacy. Nie oszukujmy się, raczej po to, aby się przyglądać, podpatrywać, naśladować, niż lansować „polskie brzmienie”, brylować w międzynarodowym towarzystwie. Rok temu niektórzy wiele sobie obiecywali po występie w koncercie młodych talentów Lady Pank. Nic z tego nie wyszło, żad-

nej kariery międzynarodowej kapela Janka Borysewicz nie zrobiła i to nie dlatego, że jej lider rozbrajał się w Wrocławiu. Prawdę powiedziawszy incydent ten raczej powinien (ale oczywiście nie u nas) pomóc niż przeszkodzić, w myśl zasady: — Nie ważne, czy mówią dobrze, czy źle o zespole, ważne aby mówili.

MIDEM — marzenia o sławie

Też do bram światowego showbusinessu dobija się (przynajmniej próbuje) Kombi. Trzeba przyznać, że „podwieszeni są” pod kogoś ważnego, wystąpią bowiem w koncercie gwiazd. Wprawdzie nikt (albo prawie nikt) nie słyszał tam o gwiazdzie, nazywającej się Kombi, ale to nie jest takie istotne, jak się okazuje. Najważniejsze, aby wystąpił, a później jakoś to będzie. A może zobaczy ich ktoś ważny i zechce podpisać kontrakt? Nie wolno zaprzepaścić takiej okazji. Nie mam nic przeciwko chłopcom z Kombi, nawet lu-

bię ich niektóre piosenki, ale uważam że na MIDEM powinniśmy, jeśli nie zamiast, to przynajmniej obok, wysłać kapele młode. Przecież Kombi już od lat tuła się po klubach i studiach na Zachodzie i nikt specjalnie się nimi tam nie zachwyca. Może więc warto dać szansę młodym zespołom, z dużą siłą przebicia. Wiem, że dla poważnych panów za biurkami propozycja wysłania do Cannes na przykład Kobranocki wyda się nonsensem, ale twierdzą, że właśnie Kobranocki i spółka zrobiłby większe zamieszanie na Lazurym Wybrzeżu niż dinozau-

ry rodzimej sceny rockowej. Oczywiście na Kobranocke świat się nie kończy. Mamy w zanadru parę innych „walczyków” młodych kapel, niektóre podobają mi się nawet bardziej. Jednak przekonany jestem, że największe szanse „tam” miałyby zespół z Torunia. Drzemie w nich jakaś trudna do opisanego siła która eksploduje na scenie i zaraża sympatią do zespołu. A może Kobranocka pojedzie w przyszłości na MIDEM? Tylko że za dziesięć lat będzie już za późno...

JACEK KRĄG

Zaproszenie na losowanie głównej nagrody w świątecznym numerze „Głosu Nowej Huty”

Już w najbliższą środę, 4 lutego minie komputer Spectrum, główna nagroda w naszym konkursie świątecznym (ufundowana przez spółdzielnię „Cominex”), będzie miała swojego właściciela. Losowanie odbędzie się podczas specjalnego koncertu w Nowohuckim Centrum Kultury, właśnie w środę, o godz. 17. Podczas tej imprezy także drugi komputer, nagroda w plebiscycie muzycznym „Pogłosów”, zostanie przekazany jednej z nowohuckich szkół.

Zaproszenia na koncert „Spectrum Show” można odbierać już od poniedziałku, 2 lutego w redakcji „GŁOSU NOWEJ HUTY”, w PUNKCIE INFORMACJI KULTURALNEJ (budynek „Z”, tel. 64-46) lub w portierni NOWOHUCKIEGO CENTRUM KULTURY, (Jack)

MUZYCZNY

SŁOWNICZEK

pierwsza na świecie impreza tego typu, odbywająca się nieprzerwanie przez kilka dni, pod gołym niebem. W festiwalu wzięły udział zespoły reprezentujące niemal wszystkie odmiany współczesnej muzyki rozrywkowej. Kroniką tej imprezy są nagrania płytowe i interesujący film dokumentalny.

◊ TWIST — taniec młodzieżowy, popularny na początku lat 60. najpierw w Stanach Zjednoczonych, a później również w Europie. Była to jedna z licznych odmian muzyki rock and rollowej, z przeznaczeniem przede wszystkim do tańca. Powszechnie uważa się, że twórcami i wynalazcami twista byli kompozytor i wokalista Hank Ballard oraz piosenkarze Joey Dee i Chubby Chacker. Największe przeboje w rytmie twista to — „Pony Time”, „The Twist”, „Let's Twist Again” i „Dancing Party”.

◊ WOODSTOCK — miejscowość w Stanach Zjednoczonych, w stanie Nowy Jork, gdzie w dniach 15—17 sierpnia 1969 roku (rok później imprezę powtórzone) odbył się wielki festiwal muzyki rockowej. Była to

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.45 i 17.45 „Niekończąca się opowieść” prod. RFN b/o, godz. 20.00 „Kronika wypadków miłosnych” prod. polskiej, od 15 lat.

SWIT mała sala do 31 bm, godz. 15.00 i 17.00 „Vabank II” prod. polskiej, od 18 lat, godz. 19.00 „Walka o ogień” prod. kanad.-fr., od 18 lat, 1 lutego godz. 15.15 „Jelonek Bambj poznaje świat” prod. radzieckiej, b/o, godz. 17.00 i 19.00 „Walka o ogień”, od 2 do 4 lutego godz. 15.15 „Jelonek Bambj poznaje świat”, godz. 17.00 i 19.30 „Skalpel prosię” prod. CSRS, od 15 lat, 5 lutego godz. 14.45 i 17.15 „Legenda Tarzana władcy małp” prod. angielskiej, od 12 lat, godz. 19.30 „Samotny rejs” prod. radzieckiej, od 15 lat.

ŚWIATOWID godz. 15.30 „Duch” prod. USA, od 15 lat, godz. 17.45 „Niesamowity jeździec” prod. USA, od 15 lat, godz. 20.00 „Seksmissja” prod. polskiej, od 15 lat.

SFINKS Studyjne 30 bm, godz. 15.30 „Blues Brothers” prod. USA, od 15 lat, godz. 18.00 i 20.00 „DKFKROPKA” 31 bm, i 1 lutego godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Blues Brothers”, 1 lutego o godz. 11.00, 12.00 i 13.00 Poranek (bajki), 2 i 3 lutego godz. 15.45 „Chłopcy z placu Broni” prod. węgierskiej b/o, godz. 18.00 „Pułkownik Redl” prod. węgierskiej, od 18 lat, 4 lutego godz. 18.00 i 20.00 „Pułkownik Redl”, 5 lutego-kino nieczynne.

FERIE W KINIE „SFINKS”

Kino „SFINKS” zaprasza dzieci i młodzież na cykl fil-

mów wyświetlanych w czasie zimowych ferii. Seans rozpoczynać się będą o godz. 11, obok tytułów filmów w nawiasach podajemy długość trwania seansu.

- ▲ 2.02. „Mała czarownica” prod. CSRS, b/o — (94 min.),
- ▲ 3.02. „Morye z ogłoszeniowego słupa” prod. NRD, b/o, (84),
- ▲ 4.02. „Gesiarek Maciek” prod. węgierskiej b/o (73),
- ▲ 5.02. Kino nieczynne.
- ▲ 6.02. „Tajemnica szyfru Marabuta” prod. pol. b/o (76),
- ▲ 7.02. „Konik - garbusek” prod. ZSRR, b/o (76),
- ▲ 8.02. godz. 11.00, 12.00 i 13.00 — Poranki,
- ▲ 9.02. „Proszę słoniu” pol. b/o (65),
- ▲ 10.02. „Podróże pana Kleksa” pol. b/o (87) część I
- ▲ 11.02. „Podróże pana Kleksa” część II (80),
- ▲ 13.02. „Marysia i krasnoludki” pol. b/o, (76),

▲ 14.02. „Muppety jada do Hollywood” USA b/o, (104). Sprzedaż biletów i karnetów w kasie kina „SFINKS” od 31 stycznia godz. 15. Cena biletów 30 zł, cena karnetu 300 zł.

TEATR LUDOWY

Od 30 bm, do 1 lutego „Beflejem polskie” godz. 18.00, 2 lutego teatr nieczynny, od 3 do 5 lutego, godz. 18.00 „Odyseja”.



SZTYWNY PAL AZJI, DEKIEL I MONKEY BUSINESS, TEATR LALKOWY „OFF”, WYSTAWA J. TRZEBIATOWSKIEGO

- ◆ Spotkanie z członkami zespołu „Sztynny Pal Azji” będzie z pewnością sporą atrakcją dla młodzieży. Odbędzie się ono w NCK, w piątek, 30 bm., o godz. 18.
- ◆ Zespoły Dekiel, Monkey Business oraz Maciej Maleńczuk i Antoni Krupa wystąpią w NCK, w poniedziałek, 2 lutego, o godz. 17, w koncercie „Kawiarnia muzyczna”.
- ◆ „Czerwony Kapturek” to tytuł przedstawienia w wykonaniu Teatru Lalkowego „Off, które można zobaczyć w NCK w niedzielę, 1 lutego, o godz. 15.
- ◆ Do 9 lutego czynna jest w Galerii „Centrum” wystawa plakatu Janusza Trzebiatowskiego. Można ją oglądać w godz. 11—18.

MÓWIMY PO POLSKU

— Dzisiaj pomówmy jeszcze trochę o samogłoskach nosowych, o ich pochodzeniu i różnicach terytorialnych w wymowie. Podobne nasz język jest jedynym wśród języków słowiańskich, który ma takie samogłoski. Skąd się one wzięły?

— Wbrew pozorom nie zostały przeniesione do polszczyzny z jakiegoś innego języka ani nie powstały samorzutnie, lecz odziedziczyliśmy je po wspólnym przodku, jakim był mniej więcej do VII wieku n.e. język prasłowiański. Mówili nim protoplaści wszystkich dzisiejszych Słowian, a więc i „Lech”, i „Czech”, i „Rus”. W prasłowiańszczyźnie istniały dwie samogłoski nosowe: *ę* i *ą*. To właśnie w pozostałych językach słowiańskich doszło do zaniku nosówek, a u nas się zachowały. Jednak i w języku polskim obserwuje się już od dłuższego czasu tendencję do zaniku samogłosek nosowych — zastępowania ich innymi dźwiękami.

— Mógłbyś to wyjaśnić?

— Pierwszy krok polegał na ograniczeniu zakresu występowania *ę* i *ą* wewnątrz wyrazów do pozycji przed spółgłoskami tzw. szczelinowymi (typu s, z, sz...), dlatego dzisiaj przed innymi spółgłoskami (np. t, d, k...) piszemy *e*, *a*, a wymawiamy np. en, on (mięta — mienta, wotroba — wontroba, ręka — renka). Wtedy też zaczęto *ę* na końcu wyrazu wymawiać fakultatywnie jako *e* i tak jest do dzisiaj w języku ogólnym.

— Dzisiaj piękne wymawianie nosówek obserwuje się już jedynie u aktorów, częściej u dziennikarzy radiowych, spikerów telewizyjnych...

— Masz rację, niektórzy wymawiają *ę* na końcu wyrazu wręcz pokazowo, inni stosują już regułę nowszą, i samogłoskę *ę* (na końcu wyrazu) wymawiają po prostu jako *e* (może, ide), (jest to popraw-

Rzeko Wisło płynęły statki do Gdańska

ne). Niepokojące jest natomiast to, że ostatnio nasiła się skłonność do wymawiania końcowego *ą* jako *om* (typ bandom, przyjdom) albo w ogóle pozbywanie *ą* nosowości (wychodzi wtedy zamiast *zrobią* — *zrobio*).

— Zdaje się, że w tym ostatnim wypadku mamy do czynienia z gwarami...

— Rzeczywiście, tak mówią w języku gwarowym z tym, że wymowa nosówek w polskich gwa-

rach jest dość zróżnicowana. Całe terytorium Polski można podzielić pod tym względem na cztery główne obszary: ten, na którym wymowa *ę* i *ą* jest taka jak w języku ogólnym — jest to obszar największy, obejmuje Wielkopolskę oraz zachodnią i wschodnią część Małopolski, a na północy Podlasie i tzw. Mazowsze Dalsze, i obszar piąty — beznosówkowy, który obejmuje środkową część Małopolski i ciągnie się mniej więcej od linii Kraków — Włoszczowa — Radom na wschód aż do wiosek Wisły i Sanu. W tych gwarach mówi się np. reka, roczka itp.

— Te brzmi zupełnie inaczej niż po polsku, a w dodatku trochę śmiesznie...

— Istotnie. Wymowa *ę* zamiast *ą* może poza środowiskiem gwarowym prowadzić nawet do nieporozumień, czasem bardzo zabawnych. Byłem kiedyś na wycieczce w Kazimierzu n. Wisłą. Jest tam takie wzgórze, z którego się ogląda panoramę tego uroczonego miasteczka. Z kontemplacyjnej zadumy wyrwał mnie głos przewodnika stojącej nie opodal wycieczki: „Rzeko Wisło...”. Spojrzałem z zacięciem na mówiącego, potem na wijącą się w dół Wisłę. „Cóż za nastrojowa inwokacja” — pomyślałem, sądząc, że jest to taka poetycka apostrofa do oglądanej właśnie ojczystej rzeki. „...płynęły statki do Gdańska” — zakończył frazę pan przewodnik. I wtedy sobie przypomniałem, że jestem na obszarze beznosówkowym. A podczas studiów nawet nie przypuszczałem, że nauka dialektologii może mi się kiedyś tak przydać...

Z dr. WACŁAWEM COCKIEWICZEM rozmawiał MACIEJ MALINOWSKI

„MECZAMI O WSZYSTKO” nazwał niektórzy kibice ostatnie dwa mecze koszykarzy Hutnika we własnej hali z AZS-em Koszalin i szczecińską Pogonią. W bezpośredniej walce spotkały się bowiem drużyny, które najprawdopodobniej między sobą rozstrzygną rywalizację (dojdzie jeszcze Zastal albo Polonia) o pozostanie w ekstraklasie, jako że już dawno wszystkie straciły szansę na awans do pierwszej „ósemki”. Koszykarze Hutnika nie zaprzepaścili szansy, dwukrotnie przekonująco wygrali z przeciwnikami, co pozwoliło im się przesunąć w tabeli na 10. miejsce (ma to istotne znaczenie w spotkaniach play off-u).

Mimo uzyskania przez hutników w każdym z tych meczów przeszło 100 punktów i wygrania dość znaczną przewagą, spotkania z nadmorskim i drużynami nie należały wcale do łatwych. Zarówno koszaliński AZS, jak i Pogoń

Marcina Kasperca. Oglądaliśmy wiele udanych szybkich ataków, celnych rzutów, zbiórek z tablic. Hutnicy grali z minuty na minutę lepiej, a przeciwnicy — odwrotnie. W dodatku ci drudzy nie wytrzymywali nerwowo, faulo-

ście, ale pozostały mecze w play off. Nie liczymy wprawdzie, że jutro i pojutrze hutnicy w ostatniej kolejce II rundy wygrają we Wrocławiu z Gwardią i Śląskiem (choć niespodzianki wykluczyć nie można), ale będziemy bardziej ciekawi, jak wypadną, jaką pokażą grę, czy będzie można ze spokojem oczekiwać meczów play off.

Sądząc, że dla wszystkich kibiców koszykówki w Nowej Hucie ważne będą nie tylko meldunki z Dolnego Śląska, ale i ze spotkań Zastal, Polonii czy AZS.

(m)

DOBRY START SIATKARZY W II RUNDZIE

Tak gra mądry zespół...

Pełną obaw oczekiwaliśmy pierwszych w tej rundzie występów siatkarzy Hutnika z wrocławską Gwardią, gdyż wiedzieliśmy, że pod znakiem zapytania stoi udział w zespole gospodarzy dwóch kontuzjowanych zawodników Jurka i Pawełka.

Na szczęście urazy nie okazały się aż tak groźne, obydwaj wyszli na parkiet, choć widać było, że kontuzje pozostawiły ślady na ich grze (Jurek nie atakował tak skutecznie jak zwykle, Pawełek był powolniejszy).

Wrocławską Gwardia nie była tym razem zbyt wymagającym przeciwnikiem, jej as atutowy Ireneusz Klos jest obecnie graczem przeciętnym, toteż wystarczyła dobra gra Martyniuka i Golec, poprawna pozostałych, by obydwaj mecze zakończyły się szybko wynikiem 3-0 dla gospodarzy.

Na marginesie jedna uwaga: zastanawiałem się kiedyś, co decyduje o tak wysokiej pozycji w tabeli siatkarzy Hutnika i w sumie ich bardzo dobrej postawie w tym sezonie? Otóż, bez wątpienia jednym z zasadniczych elementów jest silny, wyrównany skład. W dzisiejszej siatkówce o zwycięstwie nie decyduje jeden, wysmieniony nawet zawodnik. Ta dyscyplina jest grą zespołową. W Hutniku jest tak, że jeśli niedysponowany jest np. Jurek, potrafi go zastąpić kolega. W sobotę i niedzielę znakomicie go wyręczyli Martyniuk i Golec. W pierwszym meczu nie odczuwaliśmy, że słabiej zagrał Ratajczak, „zastąpił” go Jabłoński. Także Szczerbik potrafi już więcej działać na boisku niż dwa miesiące temu, toteż słuszenie trener nie wpuścił od początku meczu w sobotę Pawełka. Osobiście z wielką przyjemnością obserwowałem grę w obronie („wybrał” kilka b. trudnych piłek w polu) Sańki, który wchodzi do drużyny „na chwilę”, ale jest pożyteczny.

Reasumując: cieszy, że z meczu na mecz Hutnik to coraz bardziej mądry, skonsolidowany zespół, świadomy swojej wartości i szansy, jaka się przed nim otworzyła.

Jakby na potwierdzenie tego, co napisałem, hutnicy doskonale spisali się w pierwszym meczu w Łodzi przeciwko Wifamie. Korrespondenci napisali, że krakowianie urozmaiconą zagrywką, uniemożliwili gospodarzom grę kombinacyjną, a ich wszelkie próby ataków kończyły się na szczelnym bloku Hutnika.

HUTNIK — GWARDIA WROCŁAW 3—0 (13, 8, 7) i 3—0 (7, 13, 9)

Hutnik: Golec, Martyniuk, Jabłoński, Jurek, Ratajczak, Szczerbik oraz Pawełek, Topór i Sańka. W niedzielę Pawełek grał od początku meczu.

WIFAMA — HUTNIK 0—3 (—9, —10, —12)

Do momentu zamknięcia numeru nie otrzymaliśmy wyniku wczorajszego — drugiego meczu siatkarzy Hutnika z łódzką Wifamą.

Z KIM W PLAY-OFF ?

Koszykarze wygrali, co musieli

nie zamierzały oddać punktów bez walki, świadome znaczenia meczów na Suchych Stawach zmobilizowały wszystkie „środki”, by wyjść z tych potyczek zwycięsko, toteż przez obydwaj dni nowohucy kibice oglądali bardzo zażarte, nerwowe spotkania. Tym razem należało nie tylko uważnie grać w obronie, z wyczuciem walczyć pod tablicą, celnie rzucać, ale także... trzymać nerwy na wodzy, nie dać się sprowokować do ostrej gry, bo konsekwencje mogły okazać się fatalne.

Hutnicy długo musieli panować nad nerwami, by wpaść we właściwy dla siebie rytm gry. Zarówno w niedzielę, jak i poniedziałek w I połowie przegrywali nawet kilkunastoma punktami, czym okropnie denerwowali kibiców, wątpliwych w pewnym momencie w ich umiejętności. Na szczęście drugie odsłony obydwóch spotkań były już znacznie lepsze w wykonaniu podopiecznych

wali i sędziowie zmuszeni byli kilkakrotnie ukarać szczególnie koszykarzy AZS przewinieniami technicznymi.

Wśród hutników wyraźną zwyczaj formę wykazali w obu meczach Mirosław Kabała i Krzysztof Klimczyk. Ten pierwszy z powodzeniem wywiązuje się z roli rozgrywającego (dlaczego tak długo siedział na ławce?), przy tym znakomicie rzuca z dystansu, drugi jak chce, potrafi „sam wygrać spotkanie”. W poniedziałek Klimczyk pięciokrotnie trafił za 3 punkty, a w całym meczu uzyskał ich 35, do tego walczył pod tablicami. Na równym poziomie gra ostatnio także Mielcarek, (chyba skończyły się kłopoty z kolanem), lepiej poczyna sobie Matysiak, przebyłki dobrej gry mają Pacuła i Zochowski.

Cieszy więc zwyczaj form podopiecznych Marcina Kasperca i aż prosi się w tym miejscu o przywołanie powiedzenia: „lepiej późno niż wcale”. Późno jest rzeczywi-

HUTNIK — AZS KOSZALIN 101—85 (44—39)

Punkty: Klimczyk 25, Mielcarek 23, Kabała 16, Matysiak 15, Zochowski 15.

HUTNIK — POGOŃ SZCZECIN 102—91 (41—43)

Punkty: Klimczyk 35, Kabała 16, Matysiak 16, Mielcarek 14, Zochowski 13, Pacu-

TABELA

1. Górnik	20	16	1742—1536
2. Lech P.	20	14	1975—1741
3. Wisła	20	14	1939—1733
4. Śląsk	20	12	1865—1790
5. Gwardia	20	10	1719—1690
6. Zagłębie	20	10	1660—1634
7. Stal	20	10	1741—1722
8. Zastal	20	8	1634—1663
9. Polonia	20	8	1658—1821
10. Hutnik	20	7	1575—1776
11. AZS Kosz.	20	6	1693—1890
12. Pogoń	20	5	1742—1957

Zdenerwowaliśmy się bardzo na koszykarkę Hutnika za ich niedawną fatalną porażkę we własnej hali w arcyważnym meczu z wrocławskim AZS, nie przeczuwając, że w następnej kolejce w meczu z AZS-em w Gliwicach może dojść do jeszcze gorszej wpadki, choć to przeciwnik o klasę gorszy niż wrocławianki. O niezwykłych okolicznościach wyjazdu na ten mecz, a potem i samego przebiegu spotkania mówi II trener Dariusz BEDNARSKI: — Wszystko zaczęło się chyba w momencie, gdy na autostradzie do Katowic, tuż po wyjeździe z miasta, zepsuł nam się autobus. Wróciliśmy do huty i tu nam okazało się, że nie ma zastępczego. Sporo nerwów kosztowała nas utarczka z dyspozytorem, który absolutnie nie rozumiał naszej sytuacji. Groził nam przecież walkower. W końcu udało się jakoś wpłynąć na człowieka i znalazł się inny autokar. Dopiero po 14. wyruszyliśmy ponownie do Gliwic i na miejsce przyjechaliśmy na 5 minut przed rozpoczęciem spot-

O krok od wpadki...

kania. Tylko dzięki przychylności sędziów i zrozumieniu gospodarzy pozwolono nam przystąpić do gry, ale na rozgrzewkę dano dziewczętom jedynie 15 minut. W dodatku hala była nie dogrzana, co musiało wywrzeć wpływ na naszą grę. Dziewczęta zaczęły rzeczywiście fatalnie. W 11 minutce gospodynie prowadziły aż 22-2. Byliśmy przerażeni. Do przerwy przegrywaliśmy 18 punktami! Jeszcze 10 minut po przerwie nie się nie zmieniło, ale właśnie w tym momencie data o sobie znać Urzula Smeđa-Kokoszka. Ta nie grająca dotąd w pierwszej piątce zawodniczek zaczęła walczyć jak nigdy — wspaniale dyrygować drużyną, celnie podawać, zbierać (!) piłki z tablic. Zaczęły jej wtórować Elżbieta Doniec (później okazało się, że w samej tylko II połowie zdobyła 18 p. — przyp. m.) i Małgorzata Kręćchwost. Przewaga akademik w szybkim tempie topniała; najpierw doprowadziliśmy do remisu, a na 3 minuty przed końcem objęliśmy wreszcie prowadzenie 5 punktami. Gliwiczanek jeszcze raz rzuciły się do ataku, zrobił się remis, ale ostatnie słowo należało do nas. Doniec zdobyła 4 punkty, przeciwniczki tylko dwa i cały mecz wygraliśmy 58—56...

AZS GLIWICE — HUTNIK 56—58 (37—19)

Punkty: Doniec 20, Kręćchwost 13, Gawor 11, Suda 6, Krzezińska i Rudyk po 4. Grały jeszcze Pozorska, Wawro i Smeđa-Kokoszka.

TABELA

1. Stal B.	14	12	1096—791
2. Start L.	14	12	988—731
3. AZS Wr.	14	11	1072—697
4. Hutnik	14	11	1045—810
5. AZS L.	14	8	870—962
6. Stal S. W.	14	8	983—900
7. AZS Rz.	13	7	842—825
8. Korona	14	5	723—893
9. AZS Gl.	13	4	780—853
10. Star S.	14	2	748—1051
11. AZS Un.	14	2	698—1029
12. AZS Kr.	14	1	732—1165

XXXIV Spartakiada KM HiL

■ Rekordowe wyniki w rzucie lotką — P 96, DX, ZZ i WP nie wzięły udziału w tej konkurencji ■ ZB bez porażki w siatkówce ■ W tenisie wyrównana walka ■ W szachach ciągle niespodzianki

W kolejnej konkurencji XXXIV SPARTAKIADY KM HiL — rzucie lotką (I seria) wzięło udział 16 ognisk HiL. Drużynowo zwyciężyło Ognisko ZW 371 p. przed DT 355 p. i OOC 344 p. 4. ZM 336 p., 5-6. HPR i ZM po 325 p., 7. ZG 313 p., 8. P67 307 p., 9. ZK 293 p., 10. DKJ 284 p. Indywidualnie zwyciężyła wśród kobiet M. Master (ZW) 40 p. przed G. Długosz (ZW) 39 p. i J. Tataranowicz (ZT) 38 p. Wśród mężczyzn pierwszy był R. Jasiński (ZM) 45 p., drugi J. Konciszewski (ZH) 44 p., a trzeci S. Kozłowski (ZR) także 44 p.

W kolejnych meczach tenisa stołowego padły wyniki: ZW — ZK 5—0, ZT — P67 3—2, DT — ZG 3—2, HPR — ZH 4—1, ZM — ZB 4—1, ZT — ZM 3—2, HPR — OOC 3—2, ZB — ZH 4—1, ZW — P67 3—2, ZG — ZK 4—1.

TABELA

1. HPR	3	12	11—4
2. ZW	3	12	11—4
3. ZM	3	10	11—4
4. ZB	3	10	8—5
5. ZT	3	10	8—7
6. DT	3	10	8—7

W piłce siatkowej zanotowano rezultaty: ZM — P96 2—1, HPR — DT 2—1, ZB — ZR 2—0, ZW — OOC 0—2, P96 — DT 2—1, ZM — HPR 2—0.

TABELA

1. ZB	3	6	6—0
2. ZM	3	5	5—3
3. P96	3	5	5—3

Wyniki rywalizacji w szachach: HPR — DX 4—0, OOC — ZT 2—2, ZO — P67 2,5—1,5,

ZM — ZW 2—2, ZR — ZB 4—0, DT — ZH 4—0, DT — ZT 2—2, HPR — ZO 3,5—0,5, DX — ZR 2—2, ZH — P67 2—2, ZW — OOC 3—1, ZM — ZB 0,5—3,5.

Tabela: 1. HPR 13 p., 2. DT 12,5 p., 3. ZT 12 p.

*

W rozegranym niedawno turnieju piłki siatkowej o puchar im. Arkadiusza Kellera zwycięstwo odniosła drużyna TKKF ZSMP HiL. Drugi był Relaks N. Huta, a trzeci Browar Okocim. Startowało 6 drużyn. Zwycięska drużyna występowała w składzie: R. Fularz, M. Różycki, T. Bujak, R. Jasiński, A. Dębowski, A. Kotuła, K. Ciesielski, T. Dorożowiec.

Najwszechstronniejszym zawodnikiem turnieju został Ryszard Fularz, a najlepszym atakującym Andrzej Dębowski (obaj HiL).

Najbliższe imprezy organizowane przez TKKF ZSMP HiL

● 7 lutego w godz. 10—13 — zimowa spartakiada dla dzieci do lat 14 (park w Miśtrzejowicach, os. Tysiąclecia). Dzieci muszą mieć własny sprzęt.

● 2—13 lutego w godz. 9—13 — nauka gry w tenisa stołowego, sala DMH, os. Stalowe 16 (potrzebna własna rakietka). Na zakończenie nauki — turniej 13 lutego.

● 14 lutego — turniej piłki ręcznej o puchar przewodniczącego NSZZ KM HiL (hala KS Hutnik). Początek godz. 12 (pomoc NSZZ dla TKKF w organizowaniu masowych imprez sportowych).

PIŁKA SIATKOWA

(I liga mężczyzn)
1. 02. (niedziela) godz. 11

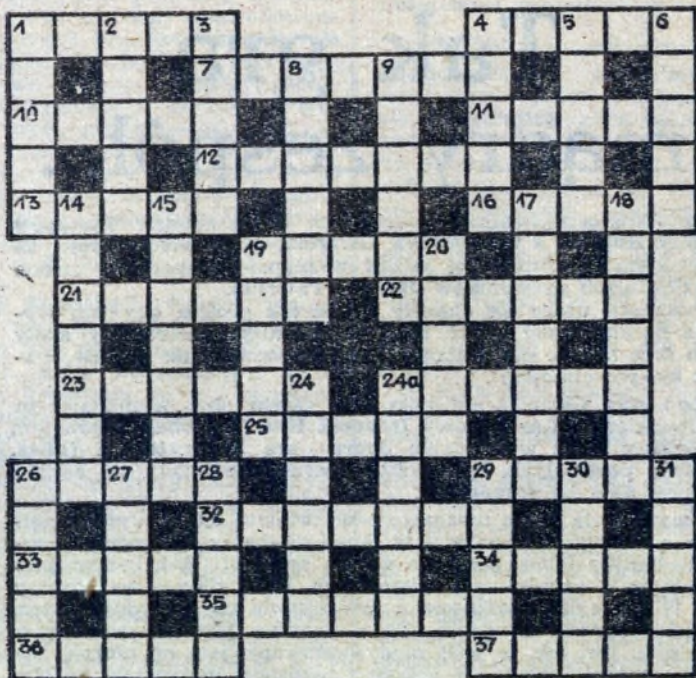
2. 02. (poniedziałek) godz. 18
Hutnik — Legia Warszawa

KOSZYKÓWKA

31. 01. (sobota) godz. 17
Hutnik — Stal Brzeg

CO, GDZIE, KIEDY?

KRZYŻÓWKA NR 5



POZIOMO: 1. jest zawsze na szczytach wysokich gór, 4. stępowy gryzoń, 7. określenie przeciwności, 10. zmora, 11. na niej Swinoujście, 12. otrzymał go Mojżesz, 13. wojsko, 16. pelzak, pierwotniak, 19. potomek białych w Ameryce Płd. 21. czasem bywa latający, 22. zdołał gdańska Starówkę, 23. m. w woj. leszczyńskim, węzeł kolejowy, 24a. dzielnica Wrocławia, 25. barwnik do włosów, 26. w nim Tartar (mit.), 29. do konserwacji obuwia, 32. rzymska świątynia z grobami cesarzy, 33. duże miasto litewskie, 34. jeden z porywaczy Stasia i Nel, 35. dźwiga handel, 36. dziki pies azjatyckich stępów, 37. reguła, prawo.

PIONOWO: 1. żeglowny stopień wodny, 2. wyraz nieprzełmaczalny na inny język, 3. uchwyt szabli, 4. pasmo światła, 5. zimowy pojazd, 6. Boruta tam mieszkał, 8. zajmuje się obróbką skrawaniem, 9. były angielski admirał, pogromca floty Napoleona, 14. laboratoryjne naczynie, 15. stanowi część leśnej ściółki, 17. forma do odlewania czonek, 18. raut, bal, 19. bankructwo, 20. trad. 24. kreował postać króla Zygmunta Augusta, 24a. niedziel w niej siedział, 26. dyscyplina sportowa, 27. „Zygmunt” na wieży, 28. daje sprawność fizyczną, 29. karp, 30. siedzielnia, 31. „Lüpiu.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 5

POZIOMO: 1. sierp, 5. Drops, 8. etyka, 9. lazur, 10. nurek, 11. tombak, 15. Keitel, 18. ufo, 19. mikrus, 20. Sudety, 21. zez, 22. amfora, 25. talent, 30. nalot, 31. ruina, 32. Egipt, 33. Koran, 34. Apacz.

PIONOWO: 1. salut, 2. enzim, 3. perła, 4. dysk, 5. Dante, 6. obrót, 7. Sokal, 12. oplum, 13. berko, 14. kusza, 15. koszt,

16. Indal, 17. Elton, 22. Asnyk, 23. feler, 24. ruten, 26. aorta, 27. egida, 28. twarz, 29. Skiz.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 3. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Teresa Jares, 31-623 Kraków, os. Piastów 8/49, Piotr Legerski, 31-939 Kraków os. Kolorowe 13/38, Zofia Bugajska, 31-543 Kraków ul. Fr. Nullo 19/83.

UWAGA, Nagrody wyślemy pocztą.



Ze zbioru JUKI

Kiedy w listopadzie 1981 roku Wanda C. poznała Włodzimierza S., nie przypuszczała, jak bardzo gwałtownie i niezbyt przyjemnie dla niej i jej partnera zakończy się ta znajomość. Pierwsze randki, spotkania — wszystko to mimo dosyć skomplikowanego życiorysu adoratora było dla osiemnastolatki z Wolicy bardzo ponętne i ciekawe. Kiedy po roku narzeczony trafił do więzienia, nie zmieniło to jej stosunku do odbywającego już swój czwarty wyrok recydywisty. Po wcześniejszym zwolnieniu po ponad czterech latach Włodzimierz S. wyszedł na wolność i od razu spotkał się ze swoją sympatią, korzystając przy okazji z pełni życia. Aby nie rzucić się w oczy służbom porządkowym, znalazł pracę jako zbrojarz, traktując ją jako kolejną życiową przystań.

Ciągle popijawy, spotkania z kolegami podejrzanego autoramentu, nocne wizyty, były dla Wandy C. nie do przyjęcia, tym bardziej że pracując zawodowo miała jeszcze sporo obowiązków domowych. Jednak skoro dawanie

Z kroniki milicyjnej

ataku zazdrości usiłował trafić ją trzymanym ciągle nożem. Nie udało mu się to, ranil jednak w dłoń interweniującą matkę. Widząc to Wanda czym prędzej uciekła z mieszkania do znajomej, usiłując zawiadomić służby milicyjne. Za nią pobiegł też Włodzimierz S., skoro jednak szanse pogoni wydały mu się nikłe, powrócił do domu. Tymczasem matka zamykając drzwi poszła za przykładem córki korzystając z przymusowej gościnny sąsiada.

Nie mogąc otworzyć mieszkania „zakochany nożownik” wybijając szybę dostał się do środka. Obraz, jaki przedstawiał się po wtórnej jego wizycie, był szczególnie dla zainteresowanych pań isticie zatrważający. Za oknem wyładował radiomagnetofon, meble, naczynia; wszędzie leżały porzucone firanki i zasłony, na podłodze poniewierały się szczątki

Burzliwy romans nożownika

partnerowi do zrozumienia, iż nie może liczyć na wzajemność uczuć, nie nie dawało, młoda dziewczyna zaczęła unikać spotkań, wymawiając się brakiem czasu. Jednocześnie bała się ostatecznego zerwania, zdając sobie sprawę, że Włodzimierz S. do posusznych i potulnych nie należy i w razie takiego jej kroku zdolny jest do wszystkiego. Kiedy spotkali się 12 stycznia, okazało się potem, że była to ich ostatnia typowo narzeczowska randka. Późniejsze telefony do pracy Wanda C. kwitowała brakiem czasu, aż wreszcie nie mówiąc nic zakochanemu recydywistce wyjechała na dwa dni do Zakopanego. Co myślał opuszczony Włodzimierz S. utulając swój żal w kieliszku? Zapewne dumał nad ewentualną zemstą.

Kiedy Wanda C. powróciła w rodzinne pielesze i w niedzielny wieczór zamierzano się wraz z matką położyć spać, niezapowiedzianą wizytę złożył im niedoszły narzeczony. Wcześniej obiekt jego uczuć zdołał się skryć w jednym z pomieszczeń, a matka otwierając drzwi stwierdziła zgodnie z założonym śpieszenie planem, że córki nie ma w domu. Lekko pijany Włodzimierz S. nie dał jednak temu wiary, odepchnął kobietę i przystawiając jej do pierś wyjęty z rąk nóż kuchenny zażądał konkretnych informacji. Wanda C. znając agresywny charakter nocnego gościa wyszła z ukrycia. Rozwościeczony Włodzimierz S. widząc „swoją narzeczoną” w

ki rozbitego telewizora i zawartość szafek oraz segmentów.

Kiedy do Wolicy przybyła ekipa funkcjonariuszy i po chwili udało im się stawiającego czynny opór Włodzimierza S. obezwładnić, znaleziono przy nim oprócz zatkniętych za paskiem trzech (!) noży kuchennych, również trzy zegarki, złoty pierścionek oraz czapkę i kołnierz z lisa. Okazało się, że wszystko to stanowiło własność przybyłych razem z milicją mieszkańek zdemolowanego lokalu. Do postawionych potem zarzutów doszły jeszcze sprawy związane z celowym zagarnięciem mienia.

Jak widać, ta krótka wizyta wystarczyła Włodzimierzowi S. do kolejnej kolidzji z prawem. Zyciorys gwałtownego w swoich uczuciach i zachowaniu adoratora obfituje już w takie wyczyny. Od 1972 roku prawie trzydziestoletni już „bohater” tej kroniki popełnił osiem przestępstw. Jako recydywista łącznie spędził w więzieniach ponad 10 lat. Zatem i w tym przypadku nie może i nie powinien liczyć na łagodny wymiar kary. Trudno też liczyć, że ogłoszony wyrok będzie dla niego nauką. Jedynie dla sąsiadów z os. Szkolnego i porządnym ludzi, będzie to czas spokoju. Czy jednak dla Wandy C., której niedzielna wizyta przyniosła straty sięgające 400 tys. złotych, będzie to koniec burzliwego romansu?

MARK

KOMBINATOR EK



Smiejmy się z głupich, choć i przewiełbnych.

Ignacy Krasicki

Humor

PANTOFLE

Pani domu do służącej:
— Zosiu, kiedy tylko wchodzi do domu nie zastaje cię przy pracy...
— To przez te pani pantofle.
— Dlaczego przez pantofle?
— Bo nie słyszę, kiedy pani idzie.

KŁOPOTY Z CÓRKĄ

Mała Kasia pojechała na wakacje do babci:
— Co u ciebie nowego, jak idzie ci nauka w szkole?
— Babciu, u mnie wszystko byłoby dobrze, tylko mam kłopoty z twoją córką...

MONIKA

— Mamusiu, czy każde dziecko ma tatuśka?
— Oczywiście, że każde.
— Nas jest dwoje, to gdzie jest drugi tatuśka?

CHŁOPIEC I DZIEWCZYNA

— Powiedz, co mam zrobić, żebyś uwierzyła, że bardzo cię kocham?

— Ożeń się z moją starszą siostrą.
— Dlaczego?
— Bo tatuś powiedział, że

nie mogę wyjść za mąż, dopóki ona jest panną.
Wybrał JÓZEF MATŁĘGA

CZYTELNICY PROPONUJĄ:

PODRYW

Podchmielony pijak zaczepia na ulicy wytwornie ubraną pannę.
— Laluniu, nie poszłabyś ze mną na chatę? — Ależ na co pan sobie pozwala! Ma pan do czynienia z damą! — Widzę. Mężczyzno bym przecież nie zaczepiał...

Janusz Kaczmarek
Os. Tysiąclecia 65/40

SĄSIADKI

Dwie sąsiadki nie znoszą się nawzajem. Jedna z nich wieśza na balkonie bieliznę. Druga z nich bacznie się temu ze swojego balkonu przypatruje.
— Czemu się pani gapi? — pyta zirytowana sąsiadka. Przecież pani też suszy bieliznę na balkonie.
— Owszem, ale dopiero po wypraniu.

Lucyna Atlas
Os. Piastów 55/3

MISTRZ I PRACOWNIK

Nie przestrzegającego dyscypliny pracy pracownika chciał sprawiedliwie ukarać mistrz. Dane o winie przekazał komputerowi. Otrzymał następującą odpowiedź: Mam kłopot. Punktów ujemnych na upomnienie jest za dużo, zaś na naganę za mało. Mistrz wezwał pracownika i mówi:
— Nie wiem, co z tobą zrobić; nie potrafisz ani dobrze pracować, ani porządnie podpaść!

Józef Stasiewicz
Os. Strusia 15/2



tygodnik Kombinat Metalurgicznego Huta im Lenina. Redaguje kolegium: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny), Marian TOPOREK (zastępca redaktora naczelnego), Leszek LASKOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji), Maciej MALINOWSKI (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Zespół: Marek DEBICKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romuald JAROCKA-NOWAK, Violetta KALUŻNY, Jacek KRAG, Bronisława KUFEL-WŁODKOWA, Zdzisław PIETRUSZKA (redaktor techniczny). Adres redakcji: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S” pok. 113. Telefony: 44-28-99 — redaktor naczelny, sekretariat, 44-64-58 — zespół, i przez centralę HIL, 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00; wew 48-11, 46-15 — redaktor naczelny, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 i 62-97 — publicyści. Wydawca: Krakowski Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Kraków ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.